Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 29 sierpnia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 237

LIST METROPOLITY SZEPTYCKIEGO W ŚWIETLE FAKTÓW

Opinia stołecznych kół politycznych o manewrach wojującego ukrainizmu

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. — l. r.). W stołecznych kołach politycznych oceniają sprawę wystąpienia metropolity Szeptyckiego w sposób następujący: Rządy carskie na ziemiach polskich

skonfiskowały ponad 880 kościołów, będących bezsporną własnością kościoła katolickiego.

W szczególności rządy carskie prześladowały kościół katolicki i Polaków na Chełmszczyźnie i Podlasiu, gdzie utworzyły eparchię prawosławną, założyły seminarium duchowne, gdzie działał słynny biskup Eulogiusz, jeden z przywódców rosyjskiej cerkwi emigracyjnej, wrogo nastrojony do Polski. Zaborcze władze rosyjskie odbierały kościoły katolikom, budując cerkwie, a w wyniku doprowadziły w roku 1914 do istnienia 340 cerkwi na terenie zaledwie kilku powiatów województwa lubelskiego.

NA TERENIE TYCH POWIATÓW ZAMIESZKUJE LUDNOŚĆ PRAWOSŁAWNA W ILOŚCI ZALEDWIE 210 TYSIĘCY OSÓB

Władze kościoła prawosławnego usiłowały dla tych 210 tysięcy prawosławnych zachować sztucznie stan posiadania w postaci około 200 cerkwi, gdyż w międzyczasie 99 kościołów zostało zwróconych kościołowi katolickiemu, część zaś nieznaczna uległa zniszczeniu w czasie wojny.

Ministerstwo Oświaty uznało na tym terenie 54 parafii i filii etatowych za prawosławne, na których utrzymanie łożył skarb państwa odpowiednie kwoty.

POZOSTAŁA W TEN SPOSÓB OTWARTA SPRAWA ISTNIENIA 90 CERKWI, 10 KAPLIC I 27 DOMÓW MODLITWY, ZUPEŁNIE W TYCH WARUNKACH ZBĘDNYCH, A JEDNOCZEŚNIE WYWOŁUJĄCYCH SPORY MIĘDZYWYZNANIOWE WŚRÓD KATOLIKÓW I PRAWOSŁAWNYCH

zaogniających wzajemne stosunki ludności i nie utrzymywanych w stanie należytym z powodu braku odpowiednich środków finansowych, a przeto stanem swym grożących w wielu wypadkach bezpieczeństwu publicznemu i życiu mieszkańców. Władze kościoła prawosławnego usiłowały wykorzystać ten stan rzeczy za pomocą faktu dokonanego i na przestrzeni ostatniego półtora rocza wysłały na ten teren kilku powiatów województwa lubelskiego około 50 duchownych bez zgody właściwych władz państwowych.

Jeżeli chodzi o materiał, z którego rekrutowali się ci duchowni, to byli to osobnicy na prędce poduczeni i bez właściwego poziomu moralnego i umysłowego, a właściwie agitatorzy, będący na usługach nacjonalizmu rosyjskiego lub ukraińskiego.

NIEKTÓRZY Z NICH DO NIEDAWNA BYLI GREKO-KATOLIKAMI Z POD ZNAKU METROPOLITY SZEPTYCKIEGO, WIELU ZAŚ Z NICH UPRAWIAŁO AGITACJĘ ANTYPAŃSTWOWĄ, KTÓRZY CZERPALI NATCHNIENIE I ŚRODKI Z ZEWNĄTRZ (CZECHOSŁOWACJA, KOMINTERN, EMIGRACJA ROSYJSKA). W TEN SPOSÓB HIERARCHIA PRAWOSŁAWNA WYTWORZYŁA STAN EX LEX, KTÓRY NIE MÓGŁ BYĆ TOLEROWANY ANI PRAWNIE ANI FAKTYCZNIE PRZEZ WŁADZE PAŃSTWOWE.

Władze państwowe odpowiedzialne za spokój i bezpieczeństwo, nie mogąc zatem tolerować tego stanu i po uprzednim porozumieniu się z dotychczasowymi użytkownikami obiektów cerkiewnych dla zabezpieczenia przedmiotów kultu

NAKAZAŁY ROZBIÓRKĘ OKOŁO 90 CERKWI, 10 KAPLIC I 27 DOMÓW MODLITWY JAKO OBIEKTÓW ZBĘDNYCH, PRZEZ RZĄD ROSYJSKI DLA CELÓW UBOCZNYCH USTANOWIONYCH A NIE POTRZEBNYCH DLA RZECZYWISTYCH POTRZEB I WYMAGAŃ RELIGIJNYCH.

Materiał z rozbiórki cerkiew wymienionych został zużyty na remont i reperację innych świątyń prawosławnych. Rozbiórka zbędnych i zagrażających bezpieczeństwu publicznemu obiektów cerkiewnych odbyła się w spokoju, a

LUDNOŚĆ MIEJSCOWA, MAJĄCA DOŚĆ USTAWICZNEGO FERMENTU AGITACJI I PODNIECENIA, SAMA DOPOMAGAŁA W ROZBIÓRCE TYCH OBIEKTÓW.

W myśl kanonów cerkwi prawosławnej, obowiązujących przejściowo przepisów ustawodawstwa rosyjskiego i dekretu komisarza generalnego ziem wschodnich z r. 1918

WŁADZA PAŃSTWOWA DYSPONUJE JAKO WŁASNOŚCIĄ PAŃSTWA OBIEKTAMI PRAWOSŁAWNEGO KULTU RELIGIJNEGO, KTÓRE ODDAJE W UŻYTKOWANIE KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO.

List pasterski metropolity Szeptyckiego uległ konfiskacie za tendencyjne i niezgodne z faktycznym stanem rzeczy oświetlenie sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie kilku powiatów województwa lubelskiego.

NALEŻY PODKREŚLIĆ, ŻE METROPOLITA SZEPTYCKI UŻYWA W LIŚCIE PASTERSKIM TYTUŁÓW „LWOWSKI I HALICKI METROPOLITA" A ZWRACA SIĘ DO BISKUPÓW KAPITUŁ I DUCHOWIEŃSTWA „HALICKIEJ PROWINCJI".

Konkordat zawarty między Rzeczpospolitą Polską a Stolicą Apostolską

NIE UZNAJE TAKIEJ TYTULATURY

i uznaje jedynie tytuł „metropolity lwowskiego obrządku gr. - kat." Pojęcia i tendencje polityczne wkłada Szeptycki w tego rodzaju uzurpowany tytuł.

WŁADZE KOŚCIELNE OBRZĄDKU GR. KAT. ZWRACAŁY SIĘ NIEJEDNOKROTNIE O POMOC DO WŁADZ PAŃSTWOWYCH W KIERUNKU WSPÓŁDZIAŁANIA W ZWALCZANIU ROZSZERZANIA SIĘ PRAWOSŁAWIA NA TERENIE ŁEMKOWSZCZYZNY, CO DOPROWADZIŁO DO UTWORZENIA ADMINISTRACJI APOSTOLSKIEJ DLA ŁEMKÓW.

Obecnie metropolita Szeptycki wbrew zasadniczym interesom kościoła katolickiego

POPIERA PRAWOSŁAWIE

na terenei, gdzie zostało ono wprowadzone przemocą przez Rosję dla celów politycznych,

PRZEZ CO METROPOLITA KATOLICKI IDZIE PO LINII POLITYCZNEGO PRAWOSŁAWIA.

Biorąc pod uwagę interwencję metropolity Szeptyckiego swego czasu w sprawie prawosławia na Łemkowszczyźnie i częstą jego interwencję w sprawie prawosławia na Chełmszczyźnie,

ZAPYTAĆ NALEŻY, KTÓRE STANOWISKO METROPOLITY SZEPTYCKIEGO JEST WYRAZEM JEGO PRZEKONAŃ, A NIE ZRĘCZNIE STOSOWANĄ TAKTYKĄ DLA WYGRYWANIA PRZECIW PAŃSTWU POSZCZEGÓLNYCH SPRAW WYZNANIOWYCH.

Na specjalne podkreślenie zasługuje rola ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej i reprezentacji katolickiej, która w osobach senatora Łuckiego i posła Barana podejmuje pod auspicjami metropolity Szeptyckiego atak na państwo,

ŁĄCZĄC SIĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI PRAWOSŁAWIA DLA WYTWORZENIA SZTUCZNEGO FRONTU ANTYPAŃSTWOWEGO I DLA ZDYSKONTOWANIA INTERESÓW NACJONALIZMU UKRAIŃSKIEGO.

Baran i inni członkowie reprezentacji ukraińskiej zaciekle zwalczali do niedawna metropolitę Dyonizego i arcybiskupa wołyńskiego Aleksego za nie dość forsowną ukrainizację cerkwi prawosławnej na Wołyniu. Dziś sprzymierzyli się z prawosławnymi hierarchiami, bo

AKCJA NA CHEŁMSZCZYŹNIE SŁUŻY INTERESOM NACJONALIZMU UKRAIŃSKIEGO, SZERZĄC SEPARATYZM NA ZIEMIACH NIEUKRAIŃSKICH.

Charakterystyczną jest rzeczą, że bliskim doradcą kapituły gr.-kat. we Lwowie jest

ARCHIMANDRYTA TABIŃSKI, SZOWINISTA UKRAIŃSKI, B. DUCHOWNY PRAWOSŁAWNY I B. REKTOR SEMINARIUM PRAWOSŁAWNEGO W KRZEMIEŃCU, DZIŚ NEOFITA W OBRZĄDKU WSCHODNIO-BIZANTYŃSKIM,

wygrywający działalność prawosławnych i greko-katolików dla celów ukraińskich.

Sir John Simon zapowiada pokojowe rozwiązanie konfliktu czechosłowackiego

EUROPA UNIKNIE WOJNY

Broń brytyjska nie będzie użyta dla zburzenia pokoju

Londyn, 28. 8. (PAT) Minister skarbu sir John Simon wygłosił wczoraj po południu w Lanark (Szkocja) przemówienie o sytuacji międzynarodowej.

Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister.

WYSIŁKI CHAMBERLAINA I HALIFAXA

miały na celu zmniejszenie naprężenia i doprowadzenie do uspokojenia. Nie ma powodów, dlaczego mielibyśmy prowadzić naszą politykę zagraniczną tak, jakby przyjazne stosunki były niemożliwe między narodami o różnych systemach politycznych.

Min. Simon odrzuca myśl, że wojny nie można uniknąć, jeżeli wszystkie narody lojalnie będą starały się przezwyciężyć trudności, bez względu na to, skąd one pochodzą.

WOJNY BĘDZIE MOŻNA UNIKNĄĆ.

Wpływy Wielkiej Brytanii stale są rzucane po stronie pokoju.

Stwierdziwszy, iż brytyjskie zbrojenia nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, ponieważ cały świat wie, iż

BROŃ BRYTYJSKA NIGDY NIE BĘDZIE UŻYTA DLA CELÓW ZACZEPNYCH,

sir John Simon mówił dalej: Wszystkie wysiłki rządu brytyjskiego były skierowane ku wzmocnieniu podstaw pokoju i popierały rozsądne załatwienie sporów międzynarodowych.

Uciekanie się do gwałtu może w pewnych okolicznościach pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacje, które mogą doprowadzić do nieobliczalnych skutków.

ZROZUMIENIE TYCH SPRAW BYŁO ŹRÓDŁEM POWSTANIA LIGI NARODÓW.

Rząd brytyjski stwierdza z żalem, iż nieobecność pewnej liczby państw osłabiła Ligę Narodów. Jeżeli jednakże Liga okazała się niezdolna do dźwigania ciężaru, jaki na nią włożono, nie oznacza to, iż należy porzucić jej zasady. Przeciwnie,

IDEAŁ LIGI, POLEGAJĄCY NA ZASTĄPIENIU SIŁY PRZEZ ROZSĄDEK I PRAWO, JEST PIĘKNYM I OŻYWIAJĄCYM IDEAŁEM

i będziemy dążyli do jego osiągnięcia. Wielka Brytania jest zawsze gotowa przyczynić się do utrzymania pokoju, wyraża to istotę polityki brytyjskiej.

W SPRAWIE CZECHOSŁOWACJI

stanowisko W. Brytanii zostało w pełni i ściśle określone w przemówieniu Chamberlaina, wygłoszonym w parlamencie 24 marca. Oświadczenie to nic nie straciło dzisiaj ze swej wartości. Nic nie ma do dodania, czy też do zmiany w jego treści.

BY ZNALEŹĆ ROZWIĄZANIE TRUDNOŚCI W CZECHOSŁOWACJI, KONIECZNYM JEST UZYSKANIE USTĘPSTW ZE STRONY WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH.

Jako rząd uznaliśmy, iż w Czechosłowacji istnieje rzeczywiście zagadnienie, które wymaga pilnego rozwiązania. Jesteśmy przekonani, iż przy dobrej woli wszystkich, możliwym będzie znalezienie rozwiązania słusznego i odpowiadającego usprawiedliwionym potrzebom rozwiązania. Zbytecznym byłoby podkreślać

KONIECZNOŚĆ POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA.

Powołując się następnie na niedawne przemówienie amerykańskiego sekretarza stanu Cordell Hulla, sir John Simon oświadczył, że to co Hull powiedział w Waszyngtonie i to co Roosevelt kilka dni później oświadczył w Kanadzie, musi odezwać się echem w sercach brytyjskich. Rząd brytyjski użył swego wpływu na obie strony w sporze w Czechosłowacji, zalecając przyjęcie drogi rozsądku w wysiłkach prowadzących do rozwiązania.

Kończąc swe przemówienie i mówiąc o lordzie Runcimanie, mówca podkreślił, iż nie jest on arbitrem ani sędzią, ale mediatorem i przyjacielem.

POJEDNAWCZYM PRACOM RUNCIMANA TOWARZYSZĄ ŻYCZENIA POWODZENIA Z CAŁEGO ŚWIATA,

który zdaje sobie sprawę, jak wiele zależy od udania się jego misji. Runciman pod żadnym względem nie reprezentuje w Pradze rządu brytyjskiego, lecz jest przedstawicielem wszystkich, dążących do sprawiedliwości i kochających pokój.

Jestem przekonany, mówił minister Simon, iż wszyscy rozsądni ludzie wszystkich narodów muszą popierać go i pomagać, a nie przeszkadzać w jego wysiłkach doprowadzenia do słusznego rozwiązania czechosłowackiego zagadnienia.

Jesteśmy przekonani, że duch sprawiedliwości zwycięży i zostanie znalezione pokojowe rozwiązanie, które pogodzi wszystkie słuszne interesy.

Wybitnie polityczny charakter
Zjazdu delegatów Z. N. P.

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. — l. r.). W sobotę rano rozpoczął się walny zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, na który przybyło około 1.000 osób. Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Związku p. Nowicki, który przy tej okazji wygłosił dłuższe przemówienie, nie pozbawione akcentów politycznych.

Omawiając niedawne wydarzenia na terenie Związku prezes Nowicki podkreślił, że nauczycielstwo związkowe wykazało wielką solidarność, jednomyślność w tych sprawach. Zdobyliśmy —mówił prezes Nowicki — wielki kapitał zaufania w szczególności w organizacjach pracowniczych wchodzących w skład centralnej komisji porozumiewawczej klasowych związków robotniczych, wreszcie wśród mas ludności wiejskiej. Prezes Nowicki wyraźnie powiedział, że kapitał zaufania potrzebny jest nie dla celów zawodowych, lecz dla walki o demokrację w Polsce, której zrzeszone nauczycielstwo służy.

Charakterystyczne były również przemówienia zaproszonych na zjazd delegatów innych organizacji. Prezes Józefkiewicz imieniem centralnej komisji pracowniczej podkreślił konieczność walki o niezależny ruch zawodowy.

Przemawiał również p. Zdanowski imieniem klasowych związków zawodowych, który ofiarował nauczycielstwu braterstwo robotników. Warto tu zaznaczyć, że p. Zdanowski znany jest z wyprawy do czerwonej Hiszpanii, gdzie zbratał się z tamtejszymi komunistami w brygadach międzynarodowych.

P. Gac imieniem Unii Związków Pracowniczych oświadczył, iż między Związkiem Nauczycielstwa Polskiego a Unią istnieje oficjalne porozumienie, polegające na wspólnym dążeniu do Polski demokratycznej.

Przemawiali wreszcie p. Gierat imieniem Związku Młodej Wsi „Siew" i nie wiadomo dlaczego dyrektor Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" Dippel.

Tendencje wszystkich przemówień zmierzały w kierunku wytworzenia wrażenia, że nauczycielstwo stoi w szeregach obozu demokratycznego. Jeśli tutaj przypomnimy sobie przyczyny, dla których władze wkroczyły w działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego i mianowały tam kuratora, obecny przebieg obrad zjazdowych rzuca na sprawę ponownie ciekawe światło.

Warto zaznaczyć, że powszechną uwagę zwróciła nieobecność na zjeździe oficjalnych przedstawicieli Ministerstwa W. R. i O. P. Podobno powodem tej nieobecności była różnica zdań, jaka istnieje pomiędzy Ministerstwem a władzami ZNP w sprawach wyborów do samorządu tej organizacji. Zjazd potrwa 3 dni.

Po imponującej manifestacji ludności pomorskiej
W odpowiedzi na interwencję Komisarza generalnego
Senat gdański protestuje...

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. — l. r.) Znany jest opinii publicznej rozwój wypadków na terenie W. M. Gdańska, gdzie ludność polska była przedmiotem napaści ze strony członków partii narodowo-socjalistycznej. Po interwencji komisarza generalnego R. P. w senacie gdańskim zamiast znaleźć zadośćuczynienie spotkał się on z notą protestacyjną władz gdańskich.

Władze te występują przeciw zdecydowanej postawie społeczeństwa pomorskiego, które na imponujących manifestacjach potępiło fakt prześladowania ludności polskiej na terenie Gdańska.

Ta taktyka władz gdańskich wyraźnie wskazuje, że władze Gdańska nie zamierzają bynajmniej respektować swych zobowiązań i deklaracyj, jakie niejednokrotnie rządowi polskiemu składali.

Senat gdański stara się wprowadzić zwyczaj, że na interwencję zamiast odpowiedzi sam występuje z notą protestacyjną.

Podczas nocnego lotu
Trzy katastrofy lotnicze
Dwanaście osób zginęło

Paryż, 28. 8. (PAT) Samolot wojskowy, dokonywujący w czasie burzliwej pogody nocnego lotu w dolinie Luy De Bearn w odległości 10 kilometrów od Pau, spadł i spłonął. Czteroosobowa załoga zginęła.

Pau, 28. 8. (PAT) Podczas nocnych lotów ćwiczebnych uległ koło wsi Montardon katastrofie drugi samolot.

W tej katastrofie zostały zabite 4 osoby.

Praga, 28. 8. (PAT) Dziś rano w okolicy miasta Ziliny w Słowacji zderzyły się na wysokości 400 m dwa samoloty wojskowe. Dwóch pilotów i dwóch obserwatorów zostało zabitych.

Nowy rekord świata w rzucie oszczepem

Helsingfors 28. 8. (PAT) Znany zawodnik fiński Nikkanen ustanowił nowy rekord świata w rzucie oszczepem, osiągając 77,87 m. Dotychczasowy rekord w rzucie oszczepem należał do Matti Jaerwinena, również Fina.

Zgon weterana 1863 r.

Toruń, 28. 8. (PAT) W Chełmży, pow. toruński, zmarł w wieku lat 95 Stanisław Walter, porucznik-weteran z r. 1863, odznaczony Krzyżem Niepodległości i Polonia Restituta.

Hałamaj z OUN skazany na 3 lata

Tarnopol, 28. 8. (PAT) Przed Sądem Okręgowym w Złoczowie odbyła się rozprawa przeciwko Stefanowi Hałamajowi z Płuchowa, pow. złoczowskiego, oskarżonemu o działalność O.U.N. W wyniku rozprawy Hałamaj został skazany na 3 lata więzienia i utratę praw na przeciąg lat 10.

Projekt zwołania sesji nadzwyczajnej
lub przyśpieszenia sesji budżetowej

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł. — l. r.) W kołach politycznych stolicy przewidują, że 1 września zapanuje w Sejmie szczególne ożywienie nie tylko z racji wypłaty diet poselskich, spodziewanych jest bowiem kilka specjalnych posiedzeń klubów parlamentarnych, jak OZN, Koła Rolników, Grupy Pracy i Grupy Katolicko-Narodowej celem ustalenia zasad udziału w nadchodzących wyborach.

Wielu posłów obiecuje sobie dużo po zetknięciu się z tymi parlamentarzystami, którzy brali już udział w naradach w Juracie. Mówi się też, że jedna z grup poselskich zgłosi wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej parlamentu, lub o przyśpieszenie otwarcia sesji budżetowej.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Ranek chmurny i miejscami mglisty. W ciągu dnia rozpogodzenie postępujące od zachodu kraju. W dzielnicach wschodnich miejscami zanikające deszcze. Temperatura do 25 st. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

Pamiętaj o F. O. N.

„LOS VON ROM!"

Kościół, czy „ukraiński urząd parafialny"

Skonfiskowany list pasterski ks. metropolity Szeptyckiego i sprawa zamknięcia 111 cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie, wywołały żywe echo w całym kraju. W dyskusji prasowej ujawnił się w tej kwestii na ogół jednolity ton prasy polskiej, z wyjątkiem prasy konserwatywnej, a więc „Czasu" i „Słowa", które to dwa dzienniki pospieszyły w sukurs... władyce świętojurskiemu.

Konserwatyści od dawna udają, że mają w sprawach kresów wschodnich jakiś program, bliższe jednak przyjrzenie się ich wywodom w tej dziedzinie rychło przekonuje, że program ten polega na chowaniu głowy w piasek, na omijaniu rzeczywistości i wysuwaniu programu koncesji i ustępstw, które absolutnie nie liczą się z interesem polskiej racji stanu. Jeden, co prawda najmniej poważny, z konserwatywnych publicystów, zabawiający opinię publiczną coraz to nowymi wybrykami swojej rozwichrzonej wyobraźni, wypisał przy tej okazji stek nonsensów i ataków pod adresem rządu, apelował do episkopatu polskiego, by jak najprędzej stanął w obronie rzekomo pokrzywdzonego w Polsce katolicyzmu. Nie mamy zamiaru polemizować z tymi wywodami, wydaje nam się jednak koniecznym zabranie jeszcze raz w tej sprawie głosu, gdyż zdaniem naszym, chodzi tu o najistotniejsze zagadnienia Ziem wschodnich w ogóle, a województw południowo-wschodnich w szczególności.

Pogląd, że likwidacja cerkwi prawosławnych dała cerkwi unickiej okazję do wystąpienia w obronie schizmatyków i rozciągnięcia wpływów cerkwi grecko-katolickiej na ziemie wschodnie poza Małopolską, jest czczym frazesem. Właśnie te cerkwie pozbawione parafian, a dające przytułek rozmaitym emisariuszom i misjonarzom, były narzędziem rzeczywistej, realnej ekspensji i cichego, systematycznego zaboru Chełmszczyzny przez cerkiew unicką z Małopolski. Radykalne przecięcie tej politycznej roboty wzburzyło do głębi świętojurskiego władykę. I to jest źródło jego politycznego listu, który oprócz tego, że tonem swym i swą agresywnością w stosunku do Polski najwymowniej podkreśla słuszność tego, co się stało — równocześnie stawia na porządku dziennym stosunek cerkwi grecko-katolickiej do Rzymu. I tym właśnie zagadnieniem pragniemy się zająć w niniejszym artykule.

* * *

Tragiczne rozdarcie Kościoła na zachodni i wschodni stanowi troskę odwieczną hierarchii kościelnej Rzymu. Z tej troski i z nadziei zjednania prawosławia, zrodziła się koncepcja Unii kościelnej i stworzenia na ziemiach polskich cerkwi grecko-katolickiej. „O mei Rutheni, per vos Orientem spero convertendum — O moi Rusini, spodziewam się, iż przez was Wschód się nawróci" — powiedział podobno papież Urban VIII do metropolity Terleckiego. A zatem Unia miała się stać pomostem, poprzez który nastąpiłoby zespolenie wschodniego Kościoła z zachodnim. Cerkiew grecko-katolicka, niemal całkowicie obrządkiem zbliżona do Wschodu, miała stać się tym pierwszym etapem oddziaływania wpływów Rzymu, na bizantyńskiego ducha cerkwi prawosławnej, miała szerzyć na wschodzie zachodnie pojęcia o roli Kościoła w życiu narodów i jednostek.

Cóż to jest ten duch bizantynizmu, decydujący o istocie cerkwi prawosławnej?

Ks. Mieczysław Tarnawski w swojej broszurze zatytułowanej: „Powojenne trudności cerkwi unickiej w Małopolsce", w następujący sposób określa różnice między dwoma kościołami: „Zachód z sztandarem, na którym widnieje hasło: Kościół wolny, — Wschód z praporcem o napisie: Kościół rządowy..." W Bizancjum episkopat wschodni, w przeciwieństwie do rzymskiego, nie potrafił się wyzwolić spod władzy imperatorów, stał się ich narzędziem i to na Kościele wschodnim we wszystkich jego odmianach zaciążyło w sposób decydujący.

„Po upadku cezaropapizmu rządowego — pisze w swej publikacji ks. Tarnawski — począł się wciskać do cerkwi c e z a r o p a p i z m n a r o d o w y. Przywódcy polityczni poczęli ją uważać jakby za własne podwórko, na którym mogliby się rządzić. Nie patrzyli na nią, jako na instytucję nadnaturalną, której oni poddać się mają, ale jako na basztę narodową, w której dowodzić im przystoi".

Wracając do cerkwi grecko-katolickiej stwierdzić należy, że zawiodła ona całkowicie pokładane w niej nadzieje Rzymu nawrócenia wschodu, że w żadnym stopniu nie przyczyniła się do walki z bizantynizmem, co więcej, ducha tego nie potrafiła zgnębić wewnątrz u siebie. Bizantynizm w cerkwi grecko-katolickiej święci triumfy takie same, jak i w cerkwi prawosławnej.

Lata 1914 i 1915 — okres inwazji rosyjskiej w Małopolsce wykazał, że cerkiew unicka nie reprezentuje niemal żadnego oporu wobec prawosławia. Wobec tych smutnych z punktu widzenia kościelnego objawów apostazji i obojętności religijnej duchowieństwa, bardziej ideowe elementy cerkwi grecko-katolickiej, pragnąc uczynić poważniejszy krok w kierunku większego jej zespolenia z Rzymem, postanowiły wprowadzić wśród kleru unickiego celibat. Wśród ukraińców i rusinów rozgorzała dokoła tej sprawy zażarta walka, która bodajże jeszcze jaskrawiej, niż lata inwazji rosyjskiej, wykazała kompletną luźność związków z Rzymem. W walce tej zabierali głos biskupi, kler niższy i całe społeczeństwo. W rezultacie zwyciężyli przeciwnicy celibatu, zwolennicy bizantynizmu.

Z dyskusji, jaka się toczyła w tej sprawie padały takie głosy:

„gr.-kat. cerkiew jest także ukraińską nacjonalna cerkwia" („Ukraiński Hołos" 8/III. 1925);

„my unici będziemy bronili naszej cerkwi wschodniej, którą zrobiliśmy po części narodową" („Ukraiński Hołos" 24. V. 1922).

„Przez rodzinę ukraińskie duchowieństwo miało zawsze wyraźnie zaznaczony świecki charakter, a stąd i próby do wprowadzenia u nas panowania klerykalizmu nie mogły uwieńczyć się żadnymi pozytywnymi skutkami..." („Diło" 18/II. 1925 r.).

„Nie trzeba zapominać, że w ukraińskim narodzie w przeciągu stuleci wytworzyła się głęboka niechęć do latynizmu, że ta niechęć weszła w kość i krew mas narodowych" („Ukraińskyj Wistnyk" 21/II. 1922).

W całej pełni triumfuje więc w małopolskiej cerkwi grecko-katolickiej c e z a r o p a p i z m n a r o d o w y, cerkiew małopolska stała się narzędziem polityków i polityczne względy kazały nadużyć formalnemu dostojnikowi Rzymu formy listu pasterskiego dla walki z Polską.

Z roku na rok ten narodowy cezaropapizm cerkwi grecko-katolickiej narasta, cerkiew zamyka swe wrota dla polaków greko-katolików i używa funduszów kościelnych do zasilania polityczno-społecznego życia, podporządkowanego ukrainizmowi. Najwymowniejszym dowodem tej nowej formy bizantynizmu cerkwi grecko-katolickiej sa nielegalnie i wbrew konkordatowi używane przez proboszczów grecko-katolickich w Małopolsce pieczęci z napisem: „U k r a i ń s k i u r z ą d p a r a f i a l n y w....". A więc nie grecko-katolicki, nie cerkiewny, a ukraiński urząd parafialny!!

Ostatni list pasterski metropolity Szeptyckiego jest wręcz jawnym atakiem już nie na rząd polski, ale na Rzym. Jest jawnym opowiedzeniem się po stronie prawosławia.

Właściwie rolę misyjną cerkwi grecko-katolickiej na Wschodzie przekreślił i sam Rzym, powołując na ziemiach wschodnich w Polsce do życia „obrządek wschodni". Ks. biskup Czarnecki i jego wychowankowie mają być tą nową awangardą Rzymu na Wschodzie!

Cóż więc łączy dziś cerkiew grecko-katolicką w Małopolsce z Rzymem gdy prawie wszystko ją od niego dzieli?

Konkordat Polski z Watykanem! Tak, to jedno, bo dzięki niemu, dzięki lekkomyślności jego polskich współtwórców, cerkiew grecko-katolicka w Małopolsce i cały ruch ukraiński zyskały najsilniejszy fundament do akcji politycznej przeciwko Polsce i jej państwu!

W tej sytuacji zwrócić się należy z zapytaniem do episkopatu polskiego, kiedy ze swej strony uświadomi Watykanowi kompletną nacjonalizację cerkwi grecko-katolickiej, kiedy zwróci uwagę na jej jawne zerwanie z zasadą powszechności kościelnej i na jej rozpolitykowanie. Duch bizantynizmu w znacjonalizowanej formie czyni bowiem z tego odłamu Kościoła pomost nie ku latynizacji Wschodu, ale w wręcz odwrotnym kierunku.

St. Starz.

NIEZALEŻNA POLITYKA WĘGIER

W ciągu ostatnich dni królestwo Węgier zwróciło na siebie oczy całej Europy. Stało się to z dwóch powodów: jednym z nich było porozumienie zawarte w Bled pomiędzy Węgrami i Jugosławią oraz Węgrami i Rumunią w sprawie mniejszości. Na tejże konferencji państwa Małej Ententy przyznały — choć nieco późno — Węgrom równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń.

Drugim powodem zainteresowania się kół politycznych Europy królestwem św. Stefana, była wizyta regenta Horthy'ego w Niemczech. Z inicjatywy kanclerza Hitlera admirał Horthy przybył w towarzystwie swej małżonki, premiera Imredy'ego, ministra spraw zagranicznych Kanyi oraz ministra Honwedów, gen. Ratza do Kilonii, gdzie małżonka regenta Węgier „ochrzciła" nowy krążownik niemiecki imieniem ks. Eugeniusza Sabaudzkiego. Część prasy cudzoziemskiej w fakcie nadania nowemu okrętowi wojennemu Rzeszy imienia wodza, którego zwycięstwom Węgry zawdzięczają uwolnienie się od jarzma tureckiego — widziała dowód daleko idącego aktu kurtuazyjnego Rzeszy w stosunku do Węgier.

W istocie zarówno oficjalna świta towarzysząca szefowi państwa węgierskiego w jego podróży do Niemiec jak i przyjęcie zgotowane admirałowi Horthy'emu w miastach niemieckich były tylko demonstracją przyjaźni, łączącej Rzeszę z Węgrami. Nie jest wykluczonym, że kanclerz Hitler chciał zademonstrować światu, iż Berlin posiada przyjaciół, na których może się oprzeć. Uroczystości zorganizowane z okazji pobytu admirała Horthy'ego w Niemczech, z których na pierwszy plan wybijają się rewia floty wojennej Niemiec i defilada sił lądowych oraz lotnictwa Rzeszy przed gościem węgierskim, miały może na celu m. in. roztoczyć przed oczami Węgrów potęgę militarną Niemiec, miały być do pewnego stopnia reklamą jakości przyjaźni, którą Niemcy są w stanie zaofiarować swym partnerom.

Niemniej przeto, jak to zresztą wynika z toastów wymienionych pomiędzy kanclerzem Hitlerem a regentem Horthy'm w czasie obiadu wydanego na cześć dostojnego gościa w Berlinie, wizyta regenta Horthy'ego pozbawiona była akcentów politycznych. Nie wykraczała ona poza ramy manifestacji przyjaźni węgiersko-niemieckiej, co prawda manifestacji tak wspaniałej, że pod względem przepychu i dekoracji, wśród których się rozgrywała, można ją było porównać tylko z zeszłoroczną wizytą Mussoliniego w Niemczech.

Przyjaźń Węgier stała się dzisiaj, dzięki Anschlussowi oraz stosunkom panującym w Europie środkowej przedmiotem pożądliwości zarówno państw Małej Ententy, jak i Rzeszy. Nic dziwnego przeto, że Jugosławia, Rumunia a nawet Czechosłowacja uznały równouprawnienie Węgier do zbrojeń, starając się o poprawę stosunków z tym ważnym dzisiaj dla nich, sąsiadem.

Ale Węgry pozostają wierne swej polityce niezależności, zdążającej do utrwalenia pokoju w Europie.

Klęska powodzi w Niemczech

Woda zalewa ulice miast — Zerwane mosty na rzekach — Olbrzymie szkody materialne

Wrocław, 27. 8. (PAT) Ostatnie ulewne deszcze spowodowały wylewy rzek w różnych częściach Dolnego Śląska. W Kladzku (Glatz) szereg ulic stoi pod wodą. Zalany został m. in. dworzec kolejowy. Zmobilizowane zostały oddziały wojskowe, policyjne i straży ogniowej, niosące pomoc ludności w zagrożonych runięciem domach. Wysokość poziomu wody na ulicach sięga metra.

W powiecie Frankenstein woda znio sła mosty.

W Waldenburg—Weissenstein obsunęła się ziemia do głębokości 10 mtr. na dużej przestrzeni. Wielu domom grozi zawalenie. Szkody materialne są bardzo duże.

Wiedeń, 27. 8. (PAT) Trwające od kilku dni w całej Austrii ulewy wyrządziły w Wiedniu i na prowincji duże szkody. W Wiedniu orkan wyrwał przeszło 500 drzew w ogrodach prywatnych i publicznych. Oprócz dużych szkód materialnych wskutek zalania piwnic w domach wiedeńskich, zabita została jedna osoba.

Ze wszystkich dzielnic Austrii nadchodzą alarmujące wiadomości o wylewach rzek, które szczególnie w Styrii po raz drugi tego roku wyrządziły duże szkody. Ulewy zniszczyły również drogi w rozmaitych miejscowościach kraju.

„Szlakiem Kadrówki" na emigracji

Porto Alegre, 27. 8. (PAT) Donoszą z kolonij polskich w Ijuchy, Guarany, Erechim i San Feliciano, że pomimo pewnej presji ze strony nacjonalistów brazylijskich odbyły się tam obchody rocznicy „Wymarszu Kadrówki" i „Cudu nad Wisłą", jak w latach poprzednich. Akcja nacjonalizacyjna sprawiła tylko to, że na obchody Polacy przybyli liczniej i samorzutnie.

FATALNY UPADEK LAKIERNIKA Z MOSTU KOLEJOWEGO

(a) Około godz. 5-tej po południu Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na tzw. starą rampę poza fabrykę Baczewskiego, gdzie zajęty lakierowaniem mostu kolejowego 29-letni lakiernik Antoni Semkiewicz spadł ze znacznej wysokości i doznał pęknięcia czaszki oraz złamania ręki. W ciężkim stanie przewieziony został do szpitala powszechnego.

NÓŻ INTROLIGATORSKI I TRYBY SIECZKARNI

(a) Wieczorem zgłosił się na Pogotowiu Ratunkowym 18-letni Stanisław Malecki, robotnik introligatorski, któremu nóż w introligatorni obciął dwa palce u ręki.

Późnym wieczorem wyjeżdżało Pogotowie Ratunkowe na Bogdanówkę, gdzie 11-letni Antoni Korsz skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z sieczkarnią doznał zmiażdżenia trzech palców u prawej ręki w jej trybach. Chłopca przewieziono do szpitala powszechnego.

Ze srebrnego ekranu

„Wzgardzona" („RIALTO")

Jednym z bezsprzecznie najlepszych filmów obecnego sezonu jest „Wzgardzona", wyświetlany obecnie w kinie Rialto. Czołowe role grają: Barbara Stanwyck, John Boles i Anna Shirley. Na podkreślenie zasługuje doskonała kreacja Barbary Stanwyck w roli dziewczyny robotniczej, która dostaje się do wyższej, obcej jej społecznie sfery, — gdzie jednak potrafi zachować głębokie uczucie miłości do dziecka i zdobyć się na poświęcenie miłości własnej dla dobra córki.

Całość filmu jest opracowana doskonale tak pod względem psychologicznym, jak i artystycznym.

Narodowi socjaliści opanowali Radę Miejską W. M. Gdańska

Gdańsk, 27. 8. (PAT) Po prawie 2-letniej przerwie odbyło się wczoraj zebranie gdańskiej rady miejskiej. Narodowi socjaliści przeprowadzili na terenie rady podobną akcję, jak w sejmie gdańskim, której wynikiem było, że przez złożenie mandatów radnych miejskich weszło do gdańskiej rady na ogólną liczbę 54 radnych, 51 narodowych socjalistów. Ogółem weszło 21 nowych radnych narodowo-socjalistów.

Przewodniczący rady Eggert zapowiedział, że obecnie senat posługiwać się będzie częściej współpracą rady miejskiej. W końcu uchwalono przy wstrzymaniu się od głosowania 2-ch radnych wniosek, aprobujący postępowanie przewodniczącego rady miejskiej, jako komisarza senackiego.

Tragiczny wypadek skoczka spadochronowego

Warszawa, 27. 8. (Tel. wł. — l. r.). Tragiczny wypadek wydarzył się podczas ćwiczeń skoków ze spadochronem, zorganizowanych przez warszawski okręg LOPP. Mianowicie skoczek spadochronowy Antoni Leszczuk wyskoczył z samolotu, lecz spadochron z nieustalonej przyczyny nie otworzył się i Leszczuk spadł na ziemię, doznając ciężkich obrażeń. W drodze do szpitala Leszczuk zmarł.

Czechosłowacja prowadzi 1:0 z Polską w zawodach o puchar Europy środkowej

Zlin, 27. 8. (PAT) W piątek rozpoczął się na kortach Klubu sportowego „Bata" w Zlinie mecz tenisowy Polska —Czechosłowacja o mistrzostwo Europy Środkowej. Mecz ten, jak wiadomo, ma decydujące znaczenie dla obu drużyn, gdyż zwycięstwo zapewnia mistrzostwo Środkowej Europy i puchar. W razie wyniku remisowego mistrzostwo przypadnie Polsce, która w punktacji ma o jeden punkt więcej od Czechosłowacji.

Po ceremoniach powitalnych na kort wyszli jako pierwsi Hebda i mistrz krajowy Czechosłowacji Drobny. Zwycięstwo odniósł Drobny stosunkowo łatwo 5:7 6:4 6:4 6:0. W pierwszym secie Hebda grał doskonale i panował zupełnie nad sytuacją, w następnych setach do głosu dochodzi Drobny, który umiejętnie wykorzystał słabą grę Hebdy przy siatce. W ostatnim secie po przerwie Polak grał już beznadziejnie i przegrał bez walki 6:0.

Po przerwie rozpoczął się następny mecz pomiędzy Baworowskim i Cejnarem. Po rozegraniu pierwszego seta, który Baworowski wygrał zdecydowanie 6:2, musiano spotkanie przerwać, z powodu zapadających ciemności.

W sobotę nastąpi dokończenie spotkania Baworowski—Cejnar oraz rozegrane zostaną dwie gry podwójne: Tłoczyński i Baworowski walczą z parą Hecht—Cejnar, a Spychała i Hebda z parą Drobny—Caska.

* * *

Nowy Jork, 27. 8. (PAT) W tenisowych mistrzostwach Stanów Zjednoczonych w grze mieszanej w pierwszej rundzie Jędrzejowska w parze z Jugosłowianinem Kukulievicem pokonała parę Rae—Van Horn w dwóch setach 6:4 6:4.

W piątek rozegrany został drugi półfinał w grze podwójnej pań pomiędzy parą polsko-francuską Jędrzejowska—Mathieu a parą australijską Wynne—Coyne.

W półfinale gry podwójnej pań para amerykańska Marble—Palmfrey pokonała parę angielską Stammers—Lumb 6:2 6:2.

W ćwierćfinale gry podwójnej panów para Quist—Bromwich zwyciężyła Mulloy—Toley 6:1 9:7 6:2, a druga para australijska Hopman—Schwartz pokonała Francuzów Petra—Destremeau 6:0 9:7 8:6.

„Dom chłopski" ma powstać w Warszawie

Warszawa, 27. 8. (PAT) Centralny Związek Młodej Wsi, realizując uchwałę Zjazdu Związku z grudnia 1937 r., przystępuje obecnie do budowy w stolicy Domu Chłopskiego.

Według projektu Dom Chłopski ma stanąć w reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy na dzisiejszych polach Mokotowskich i będzie się składał z olbrzymiej sali głównej, mogącej pomieścić 5000 osób, przeznaczonej na masowe kongresy i zjazdy, oraz sali i pomieszczeń, w których mieścić się będą: akademia chłopska, muzeum obrazujące całkowity dorobek kultury chłopskiej, bibliotekę, centralę wydawnictw, centralę spółdzielczą, biura bursy itp.

Arabowie nie zgodzą się na plan podziału Palestyny

Londyn, 27. 8. (PAT) Emir Saud, następca tronu Arabii saudskiej, przebywający obecnie w Londynie, oświadczył w wywiadzie prasowym na temat sytuacji w Palestynie, że Arabowie nigdy nie zgodzą się na plan podziału, oraz wypowiedział się przeciwko imigracji Żydów do Palestyny, domagając się jej całkowitego wstrzymania. Emir dodał również, że Arabowie nie żywią wrodzonej nienawiści do Żydów i zaznaczył, iż w czasach prześladowań w wiekach średnich wielu Żydów znalazło schronienie w państwach arabskich.

Na zakończenie emir Saud zaprzeczył pogłoskom, jakoby ojciec jego król Ibn-Saud przygotował nowy plan, przewidujący 10-letni rozejm między Żydami a Arabami w Palestynie.

Przywódca legitymistów austriackich na wolności

Wiedeń, 27. 8. (PAT) Więziony przez dłuższy czas w Wiedniu w Rossauerkaserne, a później w szpitalu przy więzieniu śledczym jeden ze znanych przywódców legitymistów austriackich baron Fr. Myrbach, wypuszczony został na wolność.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Pogotowie Ratunkowe udzieliło wczoraj po południu pierwszej pomocy zamieszkałej przy ul. bocznej Kleparowskiej 57-letniej Julii Nesterowej, która w zamiarze samobójczym usiłowała otruć się spirytusem denaturowanym. Przewieziona została do szpitala powszechnego. Powodem targnięcia się na życie miał być rozstrój nerwowy.

Funkcjonariusz kolejowy przyłapany na kradzieży

Od pewnego czasu zdarzały się częste wypadki kradzieży w obrębie stacji kolejowej w Jarosławiu i mimo naj energiczniejszych dochodzeń nie ujawniono złodzieja. I tak przed paru tygodniami zniknęły z zamkniętego magazynu na dworcu 3 kożuchy służbowe, wartości ok. 300 zł., zaś ostatnio z zamkniętej świetlicy kolejowej aparat radiowy Philipsa wartości 500 zł. Onegdaj dopiero zupełnie przypadkowo udało się pracownikowi kolejowemu Stan. Supersonowi przytrzymać na gorącym uczynku złodzieja, którym okazał się przeniesiony przed dwoma miesiącami z Dyr. Kol. we Lwowie służący kolejowy Paweł Nawrocki. Ujawnienie sprytnego złodzieja było przypadkowe. Oto między godz. 12 a 13 w poł. na czas obiadowy zamknięty został magazyn. Nawrocki ukrył się w tym czasie w chłodni i zdjąwszy obuwie począł plądrować przybyłe przesyłki. Pracownik Superson, uporawszy się wcześniej z obiadem, powrócił niespodzianie do magazynu i zastał Nawrockiego w chwili dokonywania kradzieży nowych bucików i innych wartościowych przedmiotów. O swym odkryciu zgłosił Superson natychmiast swojej władzy przełożonej, a ta z kolei zaalarmowała policję. Nawrockiego poddano rewizji osobistej i znaleziono u niego pod bluzą sztukę płótna, zaś w registraturze znaleziono 7 par bucików, kilkanaście kg cukru i t. p. Niesumiennego funkcjonariusza aresztowano i odstawiono do aresztów przy Sądzie Grodzkim w Jarosławiu. Równocześnie skomunikowała się policja jarosławska z organami bezpieczeństwa we Lwowie, które w mieszkaniu aresztowanego zakwestionowały dwa aparaty radiowe.

Światła i cienie konferencji w Bled

Węgrzy rozpoczną układy z Czechosłowacją

po załatwieniu postulatów sudeckich

Berlin, 27. 8. (PAT) „Berliner Tageblatt" w artykule poświęconym wizycie regenta Horthy'ego zajmuje się również wynikiem konferencji w Bled. Zdaniem dziennika komunikat z ostatnich obrad Małej Ententy wiernie odzwierciedla sytuację nad Dunajem ze wszystkimi jej zagadnieniami i przeciwieństwami.

Anglia i Francja — pisze dziennik — po pierwszych niejasnych komentarzach

zrozumiały obecnie jak w rzeczywistości przedstawia się po konferencji w Bled kwestia mniejszości węgierskiej w Czechosłowacji,

która nie pozwala zamknąć dokoła Węgier koła pokoju. Pokój w tej części Europy nie będzie — zdaniem pisma przywrócony, dopóki nie będzie osiągnięte ogólne rozwiązanie zagadnienia narodowościowego w Czechosłowacji.

Korespondenci zagraniczni pism niemieckich zajmują się rozdźwiękiem, jakie wywołały uchwały Małej Ententy wśród mocarstw zachodnich, i donoszą, że

Węgry prowadziły wyłącznie rozmowy dwustronne i skłonne są do zawarcia tylko układów dwustronnych.

Zawarcie tych układów stoi jednak na przeszkodzie kwestia mniejszości węgierskiej. Z Rumunią i Jugosławią Węgry doszły w zasadzie do porozumienia. Natomiast z Czechosłowacją

Węgry będą skłonne prowadzić konkretne rozmowy dopiero

po załatwieniu problemu sudeckiego,

gdyż będą one chciały uzyskać dla swojej mniejszości te same prawa, jakie otrzyma ludność niemiecka w Sudetach.

Koła angielskie, zdaniem londyńskich korespondentów pism niemieckich, oczekują obecnie odprężenia w Europie południowo-wschodniej i przypuszczają też, że

uchwały w Bled odbiją się korzystnie również na kryzysie czeskim.

Powrót okrętów R. P.

Gdynia, 27. 8. (PAT) Wczoraj powróciły do portu wojennego na Oksywiu kontrtorpedowce O.R.P. „Grom" i O.R.P. „Błyskawica".

4 miliony nakładu dzieła

Berlin, 27. 8. (PAT) Nakład dzieła Hitlera „Mein Kampf", przekroczył 4-ry miliony egzemplarzy.

Reforma mniejszościowa w Czechosłowacji

opierać się będzie na okręgach samorządowych

Praga, 27. 8. (PAT) W dniu 26 bm. odbyło się zebranie parlamentarnego komitetu sześciu w obecności premiera Hodży. Na tym zebraniu poseł Meissner złożył sprawozdanie z przebiegu wspólnych badań komitetu 6-ciu z członkami misji lorda Runcimana nad konstytucją czechosłowacką. Badania te dotyczyły możliwości rozwoju mniejszości narodowych w Czechosłowacji na podstawie obowiązującej konstytucji.

Można dodać, że lansuje się coraz częściej pogloska o tym, że reforma mniejszościowa będzie opierała się na systemie żup, t. zn. okręgach samorządowych. System żup został uchwalony w r. 1920, jednak słowaccy autonomiści występowali przeciwko niemu. Ze względu na silny sprzeciw Słowaków i innych stronnictw opozycyjnych nie został on zaprowadzony, aż ostatecznie w r. 1927 uchwalono zniesienie tego systemu, co było umówioną ceną za wstąpienie słowackich autonomistów do koalicji rządowej.

Obecnie zamierza się przeprowadzić reformę samorządową na podstawie właśnie tamtych przepisów dotyczących systemu żup.

Amb. Długoszowski zwiedza kolonie letnie młodzieży

Rzym, 27. 8. (PAT) Ambasador R.P. przy Kwirynale gen. Wieniawa-Długoszowski zwiedził wczoraj na zaproszenie rzymskich władz partyjnych kolonie letnie, zorganizowane przez rzymską organizację faszystowską.

W Anzie ambasador zwiedził kolonię morską dla 700 chłopców, a następnie w Rocca Di Papa kolonie dla dziewcząt.

Jeszcze świta nadzieja...

Pesymistyczna ocena

stosunków wewnętrznych w Czechach

Paryż, 27. 8. (PAT) W paryskich kołach politycznych nadal utrzymuje się pesymistyczna ocena rozwoju wewnętrznych stosunków w Czechosłowacji. Na tym tle wspomniane koła zdradzają żywe zainteresowanie kongresem partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, na którym, według krążących w Paryżu pogłosek, mają zapaść decyzje co do losu Niemców sudeckich.

Dowodem utrzymującego się zainteresowania kwestią czechosłowacką jest fakt, iż minister Bonnet odbył dłuższą konferencję informacyjną z ministrem czeskim w Paryżu Ossusky'm na temat sytuacji wewnętrznej w Czechosłowacji, którą w francuskich kołach dyplomatycznych opatrzono komentarzem, iż „nie należy porzucać jeszcze wszelkiej nadziei co do powodzenia misji lorda Runcimana".

Francja nie może liczyć

na pomoc angielską w razie

konfliktu środkowo-europejskiego

Londyn, 27. 8. (PAT) Cała prasa angielska z żywym zainteresowaniem oczekuje przemówienia, jakie w sobotę wygłosi w Lenark w Szkocji sir John Simon i snuje liczne domysły co do jego treści. Dzienniki przewidują, że kanclerz skarbu poruszy sytuację europejską, szczególnie uwzględniając problem Czechosłowacki.

Wszystkie dzienniki zgodnie podkreślają, że deklaracja ta posiadać będzie pierwszorzędne znaczenie jako stwierdzenie stanowiska rządu brytyjskiego. Większość pism nie przewiduje jednak, aby deklaracja szła dalej, aniżeli znane oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin z dnia 24 marca, spodziewane jest, że deklaracja kanclerza skarbu będzie dokładniejszym sprecyzowaniem oświadczenia premiera.

W kołach dobrze poinformowanych zaprzeczają pogłoskom, jakoby w oświadczeniu wczorajszym kanclerz skarbu udzielić miał Francji wyraźnego zapewnienia, że W. Brytania przyjdzie jej z pomocą, gdyby wskutek swoich zobowiązań traktowanych wobec Czechosłowacji Francja wmieszana została w konflikt.

—·—

Mimo zamknięcia granicy

Transport broni do Hiszpani

przez terytorium Francji

Paryż, 27. 8. (PAT) Agencja Havasa komunikuje: Prasa włoska w dalszym ciągu ogłasza informacje, dotyczące dostaw broni obcego pochodzenia do Hiszpanii, które tranzytem przechodzą przez Francję i koncentracji w pogranicznych miastach francuskich zwerbowanych ochotników w rozmaitych państwach Europy przed wysłaniem do Hiszpanii rządowej.

To samo źródło twierdziło, że we Francji istnieje szkoła pilotów hiszpańskiej armii rządowej.

Oficjalne koła francuskie zaprzeczają kategorycznie tym wiadomościom.

—·—

Gwałtowne walki

nad rzeką Ebro

Burgos, 27. 8. (PAT) Radiostacja gen. Franco komunikuje, że bitwa nad Ebro trwa. Wojska gen. Franco zajęły szereg ważnych stanowisk. Ilość jeńców wziętych do niewoli od początku bitwy przekroczyła dziś 14.000.

Pożar w poselstwie

sowieckim

Kowno, 27. 8. (PAT) Wczoraj około 3 w nocy wybuchł pożar na strychu domu, w którym mieści się poselstwo sowieckie. Płomienie przedostały się przez sufit na dach. Straż pożarna gasiła pożar przez dwie godziny. Straty wynoszą kilka tysięcy litów.

Zmiana frontu

Blum nawołuje do współpracy

z poczynaniami rządu

Paryż, 27. 8. (PAT) Poza grupą parlamentarną radykałów socjalnych, na posiedzeniu której premier Daladier wygłosił wczoraj rano dłuższe przemówienie, po południu odbyły się zebrania i innych ugrupowań, należących do „frontu ludowego".

Na zebraniu socjalistycznej grupy parlamentarnej wygłosił przemówienie Blum, podkreślając trudności i niebezpieczeństwa, związane z sytuacją zewnętrzną. Mówca oświadczył, iż w obecnych warunkach partia socjalistyczna, czuwając nad ścisłym stosowaniem ustaw społecznych, nie powinna jednakże utrudniać zadania rządu.

Unia socjalistyczno-republikańska, do której należą byli ministrowie Ramadier i Frossard, wyraziła swą całkowitą solidarność z nimi.

Wreszcie grupa komunistyczna postanowiła uczynić wszystko co będzie możliwe, aby bronić ustaw społecznych.

Straszna katastrofa lotnicza

samolot roztrzaskał się o dach kościoła

Buenos Aires, 27. 8. (PAT) W czasie uroczystości ku upamiętnieniu 88 rocznicy śmierci bohatera narodowego generała San Martin wydarzyła się w mieście Cordoba katastrofa lotnicza. Biorący udział w uroczystościach samolot wojskowy uderzył o kopułę jednej z wież kościoła Ks. Jezuitów i spadł na gmach uniwersytetu. Samolot został doszczętnie zdruzgotany. Pilot i towarzyszący mu mechanik zginęli na miejscu.

PRAGA, 27. 8. (PAT) Wczoraj rano lord Runciman przyjął delegację stronnictwa Niemców sudeckich, w skład której weszli Kundt, Peters, Rosche, Sebekowski, Schickentanz i Ulrich.

J. MERGENTALER

ŚWIECĄCE NIEBO

Żeby zobaczyć ciemną noc, trzeba wyjechać daleko poza miasto, tam, gdzie nie świecą już żadne neony. Jeżeli jednak nie ma wtedy chmur i widać gwiazdy, ciemność okaże się nawet i na wsi nie bardzo straszną, bo można w nocy przeczytać tytuł gazety, zobaczyć czerniejący na horyzoncie pas lasu albo zauważyć stojący niedaleko krzak jałowcu, czy stożek siana. Oko przyzwyczaja się do ciemności i nigdy w czasie wygwieżdżonej nocy nie ma takiego mroku, kiedy to „choć oko wykol" — jak w ciemni fotograficznej, piwnicy albo którejś z grot tatrzańskich.

Zasługę rozjaśniania mroków nocnych przypisać jednak należy nie tylko gwiazdom. Można bowiem zmierzyć albo obliczyć ile światła otrzymujemy od gwiazd i ile go wysyła całe sklepienie nieba. Okazuje się, że gwiazdy dają tylko około 1/4 ogólnej ilości widzialnego promieniowania — reszta — całe 3/4 pochodzi od samego nieba. Jest to dosyć dziwne, ale zdarza się nie tylko w nocy. W dzień przecież także nie tylko od Słońca bezpośrednio otrzymujemy światło, ale około 1/5 pochodzi od słonecznego promieniowania rozproszonego przez powietrze — a więc od sklepienia niebieskiego. W dzień zatem niebo daje nie wiele mniej niż Słońce. W nocy — zaledwie tyle co świeca umieszczona w odległości 60 metrów. A mimo to daje jednak więcej niż wszystkie gwiazdy razem zebrane.

O tym, że niebo nie jest ciemne w nocy wiedziano już dosyć dawno, a fakt ten specjalnie nieprzyjemnie odbija się na pracach astronomów fotografujących słabe mgławice i dalekie bardzo gwiazdy, powodując zadymianie klisz fotograficznych przy czasach ekspozycji wynoszących nieraz po kilka godzin. Niespodzianką jednak było to, czego się dowiedziano o pochodzeniu tego świecenia, gdy zaczęto je badać z pomocą spektrografów, polaryskopów i innych precyzyjnych narzędzi o podobnie skomplikowanych nazwach. Okazało się więc, że niebo w nocy wysyła światło we wszystkich kolorach (widmo ciągłe), a prócz tego daje parę prążków i pasm widmowych i że każdy z tych różnych rodzai promieniowania ma inne pochodzenie. Widmo ciągłe pochodzi, zdaje się, co najmniej z dwu źródeł. Jedno — to rozproszone światło Słońca — ale już nie przez atmosferę, ale przez cząstki pyłu w przestrzeniach międzyplanetarnych. Drugie — to światło gwiazd rozproszone przez cząstki pyłu kosmicznego i atomy gazu w przestrzeniach międzygwiazdowych. Widzimy więc stale poświatę subtelną, która dowodzi, że międzygwiazdowe przestrzenie nie są próżnią, ale wypełnione są subtelnym pyłem i gazem. Obserwacja zwykłego efektu — daje w ten sposób odrazu możność wniknięcia w to, co się dzieje w bardzo odległych od nas obszarach Wszechświata i raz jeszcze przekonywuje o istnieniu chmur ciemnych, osłabiających światło gwiazd.

Niemniej ciekawe wyniki dało zbadanie prążków i pasm, występujących w widmie nieba nocnego. Prążki te przez czas dłuższy sprawiały sporo kłopotu fizykom. Trudno było zrozumieć, skąd się one wzięły, bo na Ziemi nie umiano ich sztucznie, w laboratoriach otrzymać. Wydawało się, że nieznany rodzaj promieniowania musi pochodzić od nieznanych pierwiastków. Dopiero niedawno (1930 r.) zrozumiano, że nie trzeba szukać nowych pierwiastków (Nebelium, Koronium, czy t. p.), ale, że tajemnicza linia zielona czy czerwona w widmie zórz polarnych i nieba nocnego może pochodzić od dobrze znanych pierwiastków, znajdujących się w specjalnych warunkach. Dzięki takiemu założeniu, udało się wyjaśnić, że najwyraźniejsze linie w widmie nieba — zielona i czerwona pochodzą od tlenu i powstają na skutek bombardowania atomów tlenu przez elektrony wysyłane ze Słońca, znajdującego się wówczas pod horyzontem. Udało się prócz tego obliczyć, że świecenie to powstaje na wysokości 1000 kilometrów ponad powierzchnią Ziemi, i że jest tam wcale ciepło, bo około 1000 stopni powyżej zera. Trzeba pamiętać jednak o tym, że ciepło to znaczy tylko tyle, że atomy niezmiernie rozrzedzonego gazu posiadają tam dość znaczne prędkości i że na skutek tego rozrzedzenia pasażer rakiety międzyplanetarnej ciepła tego by wcale nie odczuł. Mimo to jednak można straszyć swoich bliźnich opowiadaniem o tym, że jesteśmy w środku między dwoma ognistymi piecami, z których jeden to środek ziemi wypełniony gorącą magmą, a drugi, to górne warstwy atmosfery, w których w dodatku gaz świeci w sposób „zakazany".

Prócz linii czerwonej i zielonej w widmie nieba występuje jeszcze linia żółta sodu. To ślad stałego bombardowania atmosfery ziemskiej przez meteory, w których sód stanowi około 1 proc. ich masy. Wreszcie w fioletowej części widma daje znać o sobie azot z pomocą kilku wyraźnych pasm. W dzień Słońce przytłacza swoim bogactwem i gasi, zaćmiewa wszystkie słabsze zjawiska świetlne. Ale i w nocy nie ustaje jego wpływ, bo nawet wtedy blask ciemnego nieba w lwiej części pochodzi od Słońca, które dawno zniknęło pod horyzontem.

Przed Wystawą

„Warszawa wczoraj, dziś i jutro"

Przygotowania do Wystawy „Warszawa wczoraj, dziś i jutro", która będzie otwarta w końcu września w Muzeum Narodowym, są na ukończeniu i w przyszłym tygodniu rozpoczęte będzie rozmieszczenie eksponatów w salach wystawowych. Wystawa obrazować będzie najważniejsze zagadnienia z życia stolicy w przeglądzie historycznym. Co się tyczy udziału przemysłu i rzemiosła, należy zaznaczyć, że w programie Wystawy nie było w ogóle przewidziane urządzanie stoisk firm przemysłowych, rzemieślniczych lub bankowych, a wiadomość jakoby zwracano się do firm o wzięcie udziału w Wystawie, nie odpowiada rzeczywistości. Odwrotnie, nieprawdziwa ta wiadomość spowodowała, że szereg firm zgłosiło do Komisariatu Wystawy chęć udziału w Wystawie. Oczywiście ze względu na jej charakter zgłoszenia takie nie mogą być uwzględniane.

Wieczór pieśni i tańców

polskich w Warnie

Przebywa obecnie w Warnie wycieczka harcerzy studentów U. J. P. pod kierunkiem dh Straszewskiej i dh Sabbata na obozie w Parku Morskim.

Serdecznie opiekują się polskimi harcerzami władze miejskie z p. wiceburmistrzem Dimitrowem, wielkim przyjacielem Polski na czele, oraz bułgarscy „razuznawacze" (skauci).

W dniu 16 b. m. polscy harcerze urządzili w Morskim Kasynie „Wieczór pieśni i tańców polskich", na który przybyli przedstawiciele Zarządu Miejskiego Tow. Polsko-Bułgarskiego, organizacji skautowej, oraz liczne rzesze bułgarskiej i polskiej publiczności.

Pokazy o wysokim poziomie artystycznym wzbudziły ogólny podziw i były doskonałą propagandą polskiej sztuki ludowej w Warnie.

W dniu następnym harcerze złożyli hołd pamięci bohaterskiego króla Władysława Warneńczyka w mauzoleum pod Warną.

Obóz wędrowny harcerzy-akademików ma na celu wzajemne poznanie się i zbliżenie między młodzieżą polską i bułgarską a przez to zacieśnienie więzów głębokiej sympatii, jaka łączy te dwa bratnie słowiańskie narody.

Węgierska książka o Polsce

Na Węgrzech wyszła niedawno nowa książka o Polsce p. t.: „Dzisiejsza Polska". Autorem jej jest młody historyk, Jerzy Komoroczy, który przebywał na studiach w Polsce. Pierwsza część książki doprowadza nas do czasów polityki Piłsudskiego. Następna część, to wiadomości ogólne: klimat, ludność, stosunki gospodarczo-kulturalne, polityka wewnętrzna i zagraniczna.

„Faklya" — pismo akademickiej młodzieży węgierskiej — omawiając powyższą książkę, pisze:

...Ten świetny obraz obok polityki gospodarczo-socjalnej i rolnej dopełnia rozważenie spraw młodzieży polskiej. Ta kwestia interesuje nas bliżej i może jest to najbardziej udaną częścią książki. W kilku wierszach charakterystycznymi zdaniami maluje obraz dzisiejszej młodzieży polskiej. W tej części wyczuwamy wpływ długich miesięcy, jakie Komoroczy przebył w Polsce, nie na jednostronnych studiach bibliotecznych, o które oskarżamy najczęściej naszych zagranicznych stypendystów — ale chodząc z otwartymi oczami, chłonął pędzące obok niego życie...

Kolejka, suchy lód

i inne cuda Krynicy

Uzdrowiska na razie unikam. Nie dlatego, żebym był ich przeciwnikiem, żeby mi się nie podobało uzdrowiskowe plotkowanie, czy też flirtowanie. Zdecydowanie się na pobyt w zdrojowisku, na regularne dreptanie do źródełka po jakąś cudowną wodę, oznaczałoby po prostu przełom w moim życiu. I to przełom przypuszczalnie smutny.

Musiałbym zrezygnować z niezapomnianych górskich wędrówek, wyrzec się wspaniałego ruchu po karpackich i tatrzańskich graniach, pławiących się na przemian w słońcu, w szarych mgłach i górskim kapuśniaczku. Wszystko ma w tych wędrówkach swój niezwykły urok, urok młodości i krzepoty fizycznej. Poczucie pokonywanych trudów, czar i groza górskiej przyrody — wszystko to razem regeneruje ciało i duszę, stwarzając atmosferę swobody i zapomnienia.

Zdrojowisko to kres swobody — tak przynajmniej mi się wydaje. To znak, że coś się w organizmie psuje, że jakąś sprężynę, czy inną śrubkę naszej cudownej maszynki trzeba zacząć polewać, czyścić i naoliwiać, że coś w nas zaczyna zgrzytać... Czasem, w miarę przybywania lat, gdy gdzieś po kościach bólem strzyknie, wówczas zamajaczy obraz „cudownych uzdrowisk", obraz pełen szklaneczek i szklannych pypek, z których sączą się jakieś „Naftusie", „Ciepłe Jany", „Zimne Jany", „Zubery", „Zosie ciepłe" i „Zosie zimne" i t. p. rarytasy. Kuszą i zapraszają, lecz mimo tej perspektywy rozkosznego obcowania z „ciepłą Józią", czy też z „zimnym Janem", człowiek otrząsa się z dreszczem trwogi z tych majaczeń, zarzuca plecak — choćby i cetnarowy — na ramię, kij wędrowny chwyta w łapę i hajda w góry, w słońce, w mgły i deszcze, — byle jak najdalej od tych wszystkich cudownych smakołyków.

Ale czasem, tak z urzędu i z dziennikarskiej ciekawości trzeba odwiedzić te przybytki cudów natury i ludzkiej nędzy równocześnie. Tak wpaść na jeden dzień, oglądnąć, opisać, nacieszyć się rozwojem naszych krajowych „kurortów" i „badów" — i na tym na razie skończyć.

Właśnie przed paru dniami nadarzyła się ku temu znakomita okazja. Liga Popierania Turystyki zaprosiła cały świat dziennikarski, krajowy i zagraniczny do zwiedzenia nowych inwestycji w Krynicy, w tej — jak się to pisze w prospektach reklamowych — „królowej wód i zdrojowisk polskich".

Przyznam się, że jak przeczytałem na zaproszeniu: „Liga Popierania Turystyki", to trochę mi się zrobiło przykro. Przypomniałem bowiem sobie zaraz, że i we Lwowie istnieje delegatura tej instytucji i znana jest w tym mieście pod popularną nazwą: „Liga odwoływania pociągów popularnych". Ale jak przeczytałem, że tam na zachodzie w Krynicy, L. P. T. wybudowała kolejkę linowo-terenową na dosyć wysoką górę, pomyślałem sobie, że może w niedalekiej przyszłości kolejka ta radykalnie wpłynie i na zmianę stosunków w delegaturze lwowskiej. Bo może się zdarzyć taki szczęśliwy zbieg okoliczności, że zarząd lwowskiej delegatury L. P. T. siądzie na krynickiej górze parkowej do wagonika tej kolejki, a jakiś wdzięczny pasażer zapowiadanych i odwoływanych pociągów popularnych przetnie linę trzymającą na uwięzi ten wagonik, gruchnie aż w dół i... reorganizacja lwowskiej delegatury gotowa!

Można również poddać Lwowską delegaturę L. P. T. i innej kuracji w Krynicy. Jest tam słynne na cały świat źródło „Zuber", z którego wydobywa się bezwodnik węglowy pod ciśnieniem 48 atmosfer. Gdyby tak na tym szybie posadzić w jakiejś obszernej balii całą lwowską delegaturę i odkręcić wszystkie wentyle szybu na całego! Toby dopiero była heca! Wraz z kawałkami skroplonego bezwodnika, czyli t. zw. suchego lodu, na przerażonych kryniczan spadłaby, może równie jak oni przerażona, ale zato odmłodzona i podgazowana, nowa lwowska delegatura L. P. T.

O trzeciej możliwości kuracji za pomocą „bocianówki" nie będziemy pisać, bo wydaje nam się, że byłby to zabieg zbyt łagodny i bezskuteczny.

Ale wracajmy do Krynicy.

Otóż Liga Popierania Turystyki zafundowała jej pierwszorzędną atrakcję: kolejkę terenowo-linową na górę parkową. Budowa tej kolejki odbyła się tym razem w dość spokojnej atmosferze, bo nie chodziło tu o górę „dziką", którą trzeba ochraniać, ale taką „oswojoną", co żadnemu ochrania-

Przegląd prasy

„Statyści" zabierają głos w sprawie polskiej polityki zagranicznej — Marzenia socjalistów

IRYTACJA „STATYSTÓW"

Konsekwentna linia polskiej polityki zagranicznej nie znajduje pełnego zrozumienia w niektórych ugrupowaniach politycznych i ich organach prasowych. W większości wypadków krytyka naszej polityki zagranicznej nie opiera się na żadnym uzasadnieniu, nie wypływa z żadnej innej odmiennej koncepcji. Nie jest krytyką nawet. Jest zwyczajnym judzeniem, jątrzeniem, sianiem zamętu. Pisze na ten temat „Kurier Poranny" w nast. sposób:

„Pomijając socjalistów i p. Studnickiego, nie można zatem dowiedzieć się od przeciwników naszej polityki zagranicznej, czego właściwie chcą.

Czy powrotu do koncepcji paktu wschodniego i związania się z komunistyczną Moskwą? Czy wspierania naszymi siłami upadającego gmachu Ligi Narodów? Czy przelania krwi polskiej w obronie Czecho-Słowacji, która przez lat 20 stosowała politykę wybitnie antypolską, a przypomniała sobie nas dopiero w chwili własnej katastrofy? Czy wypowiedzenia paktu nieagresji z Niemcami? Czy zerwania umowy z Rzeszą o mniejszościach, w której Niemcy uznały istnienie mniejszości polskiej w swoich granicach, do czego nie zobowiązywał ich ani traktat wersalski, ani sławetny, jednostronny traktat o mniejszościach? Czy powierzenia obrony naszych praw w Gdańsku Lidze Narodów i znowu wspierania tam naszymi siłami jej autorytetu, który zachwiał się nie z winy Polski? Czy też po prostu mamy dążyć do wojny z Niemcami? Na wszystkie te bardzo konkretne pytania albo nie uzyskuje się żadnej odpowiedzi, albo też nasi nieocenieni „statyści" replikują na nie z całym przekonaniem w sposób... rozbrajająco negatywny.

Zagraniczna krytyka naszej polityki pełna nieraz złośliwych insynuacji oraz niepohamowanej irytacji, wypływa z kół, które chcą Polskę uzależnić od tego lub innego bloku i pienią się, że im ten plan się nie udaje. Ale czy to jest tytuł do przejmowania się tego rodzaju krytyką, do opierania na niej własnych osądów, do solidaryzowania się z tą obcą i wrogą nam inspiracją?".

Oczywiście, że nie. Pisaliśmy już tylekrotnie o niebezpieczeństwie wiązania się Polski z tym czy innym blokiem, że powtarzać tego nie potrzebujemy.

O CZYM MARZĄ SOCJALIŚCI?

Prasa socjalistyczna i pokrewna, poświęca obecnie wiele miejsca Zjazdowi delegatów Zw. Naucz. Pol., widocznie wiele się spodziewając po nim. Wszystkie wzmianki i artykuły utrzymane są w tonie niezwykle pochlebnym, ba nawet kokietującym. Cele tej życzliwości zdradza niedwuznacznie „Robotnik", pisząc:

„Stoimy na stanowisku pełnej niezależności Z. N. P., skłonni jesteśmy, jako ruch klasowy, współpracować z nim.

Pragniemy bardzo, by Związek usunął wszystko to, co mąciło dotychczas wzajemne zrozumienie się i powziął takie decyzje, które wytkną linię postępowania na najbliższy okres w interesie oświaty, Państwa i solidarności wszystkich pracujących ludzi w Polsce".

Robotnik powinien szczegółowiej tę „współpracę" wyjaśnić. Byłoby to dość ciekawe. No, ale jeszcze nie wiadomo, czy Z. N. P. będzie „skłonny" współpracować.

Wśród wydawnictw

Spór o Żelazową Wolę

W związku z budową parku-pomnika w Żelazowej Woli (miejsce urodzenia Chopina), wywiązała się na łamach „Pionu" (nr. 32) ciekawa dyskusja między Tymonem Terleckim, zwolennikiem koncepcji ogrodniczej prof. Polkowskiego, twórcy parku, a Witoldem Hulewiczem, znakomitym znawcą muzyki chopinowskiej a bezwzględnym przeciwnikiem koncepcji prof. Polkowskiego. Witold Hulewicz uważa, że zbudowanie na wsi mazowieckiej, w kolebce chopinowskich Mazurków i Polonezów, domu i parku pięknego w swoim rodzaju, lecz sztywnego, egzotycznego, obcego i nie mającego nic wspólnego z Chopinem, jest nonsensem. Powiada: „Przecież to jest bogata willa bankiera pod jakimkolwiek kosmopolitycznym miastem, to siedziba gwiazdy filmowej — to Kalifornia".

Koncepcji prof. Polkowskiego przeciwstawia Witold Hulewicz swoją własną:

„Oto moja „wizja", a na pewno nie tylko moja. — Należało dać Żelazowej Woli taki wygląd, jaki by najgłębiej odpowiadał pielgrzymującemu do tego miejsca Polakowi. (Bo tu pokutowała i ta myśl, aby zaimponować zwiedzającemu cudzoziemcowi i to zaimponować cudzoziemszczyzną). A więc nie narzucać zwiedzającemu mimowolnej sugestii, że Chopin urodził się jak magnat. Odrestaurować oficynę w jej pierwotnym stanie i dokoła niej, możliwie najwierniej — według rycin i tradycji — stworzyć polski w charakterze, skromny ogród zaściankowy z początku XIX. wieku; a co mam na myśli, mówiąc „polski", to już teraz chyba wiadomo. Ogród, w którym byłoby romantycznie, swojsko, w którym wszystko byłoby znajome, bliskie, niekunsztowne, proste i przez to wzruszające — doborem, zestawieniem i rozplanowaniem ścieżek, ruczajów, kwiatów, krzewów, drzew. A skoro już Komitet postanowił urządzić tu miejsce masowych zjazdów i głośnych festiwali, to mógł ostatecznie obok tego małego, zacisznego rezerwatu, o którym mówię, założyć teren festiwalowy, jakiś wspaniały, nowoczesny stadion i tam rozpętać fantazję ze wszystkimi kolorowymi cegiełkami, z imitacją nawet dżungli i kolibrami w złotych klatkach. Izdebka, w której urodził się Fryderyk, sprawiałaby z pewnością wielkie wrażenie, gdyby się do niej szło przez rzewnie prosty, sielski ogród, zajazd, ganek i sień. Przecież w całym świecie miejsca uświęcone przez genialnych ludzi otaczane są pietyzmem, który — mimo że rozbudza także swoisty snobizm turystów bedekerowskich — ma głęboki, wewnętrzny sens. Jest w tych miejscach jakaś autentyczna aura wielkości, która niekiedy dreszczem przejmuje i szczerze wzrusza niezblazowanego pielgrzyma. W Żelazowej Woli tę aurę — nie waham się tego powiedzieć — tę aurę szopenowską w kunsztowny, uczony, botaniczny sposób — sfałszowano, może na zawsze".

Tymon Terlecki, broniąc obecnego wyglądu parku, w ten sposób odpowiada W. Hulewiczowi:

„Pomijając już fakt, że koncepcja pańska jest spóźniona, nie wytrzymuje moim zdaniem krytyki ze stanowiska estetycznego, jest ona przede wszystkim nieorganiczna, stawia przegrody między tym co się czci, a miejscem kultu. Ponadto, gdyby ją chcieć urzeczywistnić, stwarzałaby liczne trudności artystycznej natury. Ponieważ nie ma polskiego stylu ogrodowego, a z dawnego, skromnego parku w Woli nic nie zostało, musiałoby się rozstrzygnąć, w jakim stylu ma być ten rezerwat szopenowski. Czy w stylu francuskiego strzyżonego parteru, czy parku angielskiego, czy okropnego Pretzelstilu, w stylu „obwarzanka", którego pełno po naszych miejskich ogrodach. Bo romantyczny ogród zaściankowy to jest kategoria nie istniejąca, imaginacyjna. Myśli pan pewnie o ogrodzie w „Panu Tadeuszu". Ależ to jest po prostu warzywnik! Cokolwiek by się zrobiło, żeby tę upragnioną przez pana zaściankowość, zaściankową romantyczność wywołać, byłoby właśnie udaniem, fałszerstwem, zatem brzydotą. Ten wygląd, jaki Żelazowa Wola ma obecnie, postanowiono jej nadać po długich naradach, w których brali udział muzycy, plastycy i literaci. Postanowiono z miejsca urodzin Chopina uczynić pomnik czci i miejsce zbiorowego kultu. Tak ukształtowano teren, aby w nim historyczna oficynka stanowiła akcent ośrodkowy, wyniesiony materialnie i nastrojowo, oprawiony jak relikwia w jubilerską robotę pieczołowitymi rękami współczesnego artysty-ogrodnika. Związano ponadto z miejscem urodzin, miejsce spoczynku wiecznego — w przyszłym mauzoleum, oraz przestrzeń dla festiwalów, miejsce, na którym będzie się ponawiała sprawa najdroższa życiu tego, który się tu urodził, sztuka najdziwniejsza i najpiękniejsza — muzyka. Powstała w ten sposób monumentalna kompozycja przestrzeni, logiczna, harmonijna, wracam do raz użytego obrazu: nad miejscem, gdzie Chopin otworzył oczy, wspięło się sklepienie naszej religijnej czci dla niego. Według mego przekonania i Komitet i twórca ogrodu dokonali wielkiego czynu artystycznego: stworzyli ogród-pomnik, o ile wiem, pierwszy tego rodzaju w Europie, godny Chopina, wielkiego nowatora i wielkiego, europejskiego artysty".

rzowi czy też taternikowi absolutnie niczym nie zaimponuje. Po prostu chodziło o to, żeby Krynicy udostępnić tereny narciarskie, sportowe, rozrywkowe, spacerowe — no i nowe tereny budowlane, żeby ją wyciągnąć z ciasnej doliny na słoneczne stoki gór. Z okazji poświęcenia tej nowej inwestycji wygłosiło przemówienia kilku dygnitarzy, którzy w następujących słowach scharakteryzowali znaczenie kolejki dla Krynicy:

„Kolej linowa na Górę Parkową otwiera przed Krynicą nowe możliwości rozbudowy w terenie, który posiada zupełnie odmienne warunki klimatyczne, silną insolację, rozległy widok aż po dalekie Tatry, piękne możliwości spacerowe bez konieczności pokonywania wzniesień, a co najważniejsze przestrzeń nieograniczoną zabudowaną wąską doliną.

W oparciu o górną stację kolei linowej powstał już nowoczesny ośrodek rozrywkowy, zapewniający kuracjuszom przebywającym w Krynicy możność spędzenia czasu w warunkach znacznie milszych i zdrowszych niż w dolinie. Obok powstanie basen, solarium, urządzenia zabawowe dla dzieci, rozplanowane są ścieżki spacerowe; projektowana jest budowa domu turystycznego, który będzie niewątpliwie zaczątkiem dalszej zabudowy i powstania niejako Górnej Krynicy.

Osobną kartę stanowią zagadnienia sportowe, t. j. fakt udostępnienia przez kolejkę terenów narciarskich i znakomitego toru saneczkowego, które dzięki kolejce zyskały nową i stałą siłę atrakcyjną.

Liga Popierania Turystyki, która przeprowadziła te inwestycje, stworzyła tym samym w Krynicy nowe możliwości zarówno dla masowego jak i wysokowartościowego ruchu".

Tak mówiono. I mówiono prawdę. I naprawdę zrobiono rzecz piękną i dużą. I naprawdę Liga Popierania Turystyki pokazała, że ma rozmach europejski, że wie jakimi drogami prowadzić zdrojowiska i turystykę polską na „wyższe piętra". Aż żal człowiekowi było, że to wszystko dzieje się tak daleko od Lwowa.

Ale w Krynicy popisywał się nie tylko wiceminister Bobkowski i jego współpracownicy. I starsi od nich opiekunowie tego zdroju zabierali głos i uświadamiali dziennikarzy. Wiceminister Piestrzyński i dyrektor Nowotarski też mocno się chwalili i trzeba odrazu przyznać, że mieli się czym pochwalić.

Wiecie co to jest „suchy lód"? Właśnie z niego to, z tego suchego lodu, najbardziej ci dwaj panowie byli dumni. Nie jest to wprawdzie ich osobisty wynalazek, ale oni, oraz ś. p. profesor Zuber i prof. Nowak przyczynili się do odkrycia tego fenomenu natury, fenomenu niespotykanego w tych rozmiarach nigdzie na świecie.

Suchy lód nie powstaje bynajmniej w Krynicy przez upieczenie lodu z wody. Z ziemi, gdzieś z głębokości 900 m., pod ciśnieniem coś około 48 atmosfer, wydobywa się bezwodnik węglowy, ten sam gaz, który powstaje przez spalanie drzewa i węgla, który wydychujemy po spaleniu się pokarmów w naszym organiźmie, ten sam, co tak przyjemnie bije w nos, gdy pijemy wodę sodową.

Otóż ten gaz w szybie krynickim, wydobywając się na powierzchnię ziemi ulega rozprzężeniu spod ciśnienia 48 atmosfer do jednej atmosfery ciśnienia panującego na powierzchni ziemi i wówczas pod wpływem tej dekompresji następuje zestalenie się gazu w kawały lodu o temperaturze 76 stopni poniżej zera. Taki lód, topiąc się, nie pozostawia wilgoci, przemienia się odrazu z powrotem w gaz i stąd jego nazwa „suchy lód".

Gdy po raz pierwszy dowiercono się w Krynicy tego źródła, gwałtowny wybuch, jaki wówczas nastąpił, zniszczył szyb i omal nie pozabijał górników, a pod wpływem gwałtownej dekompresji i gwałtownego zestalania się gazu w lód, kawałki jego padały na powierzchnię ziemi.

Taki suchy lód, który obecnie w Krynicy wyrabia się na wielką skalę i sprzedaje do użytku praktycznego w wagonach-lodowniach kolei polskich — produkowany jest na wielką skalę w Ameryce w Stanach Zjednoczonych. Ale tam do produkcji używa się gazów spalinowych z wielkich zakładów fabrycznych.

Pokazywano nam również w Krynicy piękne laboratoria, produkcję rozmaitych pigułek i tabletek, robiących konkurencję Vichy i podobno doskonałych na usuwanie zgagi po większych pijaństwach, pokazywano wiele innych cudów krynickich, ale już o nich pisać nie będziemy. Jedźcie sami je oglądać, tylko pamiętajcie, że gdy wam lekarz zaordynuje „bocianówkę", to dla skuteczniejszego jej działania trzeba wyjechać kolejką Ligi Popierania Turystyki na „Górę parkową". Tylko nie samemu...

St. Starz

Przed Walnym Zgromadzeniem Pracowników Samorządowych w Jaremczu

Ostatnio wiele się słyszy o organizacjach zawodowych, lecz nie wiele się wie o jakości i ilości dokonywanej przez nich pracy. Z różnych informacji często wynika, że organizacje zawodowe istnieją tylko po to, by walczyć jedynie o poprawę bytu swych członków. Istotnie, dążenie do poprawy bytu swych członków jest jednym z głównych, lecz nie jedynym celem ich działalności. Zresztą dobrym prawem każdego człowieka jest dążenie do stwarzania dla siebie lepszych warunków bytowania, przez udostępnienie korzystania ze zdobyczy współczesnej cywilizacji i kultury. Organizacje zawodowe rozszerzyły już znacznie zasięg swej działalności i nie ograniczają się tylko do walki o polepszenie warunków materialnych. Obejmują zasięgiem swych prac dziedziny życia gospodarczego i społecznego.

Można to stwierdzić badając dorobek Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego (Warszawa, Aleja Jerozolimska 85).

Ze sprawozdania tego Związku za rok 1937, zawartego w 112 stronicowej broszurze, dowiadujemy się, że w roku 1937, Związek istotnie największy wysiłek poświęcił sprawom znanych projektów ustaw pracowniczych.

Dotychczas pracownicy nie mają jeszcze uregulowanych swych praw i obowiązków. Projekty ustaw, uchwalone w swoim czasie przez Komisję Sejmową, zostały przez p. Premiera wycofane. Miały one być wniesione w jesiennej sesji roku ubiegłego. Rząd jednak ustaw nie wniósł. Wówczas Sejm na ostatniej nadzwyczajnej sesji na wniosek Posła Pacholczyka uchwalił rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia projektów ustaw na najbliższą sesję tegoroczną. Sprawozdanie zawiera interesujący opis zabiegów w tej sprawie tak żywo obchodzącej ogół pracowników samorządowych.

Rok 1937 przyniósł rozwiązanie dwóch innych ważnych spraw dla pracowników samorządowych. Sejm w ustawie skarbowej uchwalił, że samorządy mogą nie pobierać podatku specjalnego. Na tej podstawie większość samorządów już nie potrąca tego podatku, lub zwraca go pracownikom. Poza tym samorządy, na skutek starań Związku, uzyskały prawo zapewnienia pomocy lekarskiej swym członkom we własnym zakresie. Wpłynie to niewątpliwie na bardziej celowe wykorzystanie środków przeznaczonych na ten cel, z większą korzyścią dla pracowników.

Jest to tylko jeden dział pracy Związku. Równocześnie Związek przejawia żywą działalność organizacyjną. W roku 1937 dokonano 209 wyjazdów w teren, w tym na zebrania powiatowe i okręgowe — 135, konferencje i zjazdy wojewódzkie — 40, kursy powiatowe i okręgowe — 6, kongresy — 5 i inne konferencje z władzami wojewódzkimi i powiatowymi — 23.

Dzisiaj Związek liczy 231 oddziałów powiatowych, a przyrost członków wyniósł w roku ubiegłym 1501. Jest to dodatni przejaw konsolidacji wewnętrznej, której natężenie potwierdza znamienny fakt, jakim jest wzrost wpływu składek o 72.000 zł. w roku 1937 w porównaniu z rokiem 1936.

Podkreślić należy, że Oddziały Powiatowe pracują według z góry opracowanych na każdy rok planów pracy, obejmujących zarówno sprawy zawodowe, jak i samorządowo - społeczne, i że zebrań powiatowych w roku 1937 odbyło się około 700. Na zebraniach tych wygłoszono referaty m. in. o sprawach podatkowych, spółdzielczości, rachunkowości i biurowości, szarwarkach, organizowaniu bibliotek gminnych, roli pracownika samorządowego w życiu społecznym, o roli Związku w życiu samorządu, o usprawnieniu biurowości, o metodach pracy społecznej, o przeszkoleniu sołtysów i wielu innych.

Wertując sprawozdanie, stwierdza się duży dorobek Związku w zakresie samopomocy. Zorganizowany Fundusz Wypłat Pośmiertnych wypłacił już 38.400 zł. zapomóg 51 rodzinom. — Istniejące przy Oddziałach Kasy Samopomocy zgromadzają duże sumy oszczędności, umożliwiając korzystanie z taniego kredytu. Wiele wysiłków i kosztów poświęca Związek obronie prawnej swych członków. W roku sprawozdawczym wydał na ten cel 44.537 złotych, udzielając 2707 porad. Akcja interwencyjna Związku zapobiega wielu nie pożądanym konfliktom oraz procesom i chroni pracowników przed naruszeniem nabytych przez nich uprawnień, ugruntowując zasadę respektowania obowiązujących przepisów. Dla prowadzenia tych spraw Związek posiada trzech adwokatów.

Znaczny dorobek ma Związek w zakresie pośrednictwa pracy. 48 bezrobotnych pracowników samorządowych zapośredniczono w roku 1937, przez co ilość bezrobotnych zmniejszyła się z 60 do 30. — Z pomocy finansowej Związku korzystało: z funduszu zapomogowego — 79 osób na sumę zł. 5.874, z funduszu leczniczego — 31 osób na sumę zł. 3.405, z funduszu stypendialnego — akademicy, dzieci członków Związku — 53 osoby na sumę zł. 5.660. Na cele społeczne Związek wydał zł. 2.898. — Wiele uwagi poświęca Związek zagadnieniom samorządowym, jak organizacji i usprawnieniu poszczególnych działów pracy Związków Samorządowych oraz przysposobieniu zawodowemu sołtysów, w celu wzmożenia pracy gromad. Na specjalne podkreślenie zasługuje akcja biblioteczna, prowadzona przez Związek w ciągu 4 lat. — Skutek tej akcji jest następujący: bibliotek gminnych było na 1. I. 1934 r. 132. Teraz jest ich około 1000, z ponad 4.000 kompletów dla gromad.

Akcja ta zmierza do upowszechnienia książek na wsi, a przede wszystkim książek rolniczych.

Jednym z głównych działów pracy — jak wynika ze sprawozdania — jest akcja dokształcania pracowników samorządowych.

Związek propaguje wyjazdy na Kursy, zabiega o uzyskanie funduszów na ten cel, współdziała w kompletowaniu przez samorządy biblioteczek fachowych, oraz wydaje dzieła z zakresu samorządu i podręczniki dla poszczególnych działów pracy.

Działalność Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Terytorialnego — którego Walne Zgromadzenie Delegatów odbędzie się za kilka dni w Jaremczu — jest wielostronne.

Nie zamyka się ona w kręgu starań o poprawę bytu swych członków, lecz obejmuje prównież prace, które mają duże znaczenie zarówno dla życia samorządowego, jak i społecznego.

Migawki

Ach, te sałatki...

Ostatnio nic innego się nie robi, tylko zjada sałatki. Przeważnie sałatki pomidorowe... Trudno, pomidory są tanie, gospodynie są oszczędne a dobry smak to pic... Byleby pieniądze nie szły.

— Dlaczego, do cholery, nie dajesz mi sałatki pomidorowej w maju? Ani razu! Albo w czerwcu! A teraz rano, w południe i wieczór!

— W maju? W czerwcu? Wariat! Zresztą, jeżeli nie chcesz to nie...

No i na drugi dzień rano sałatka z ogórków. Bo ogórki są po groszu. Rano ogórki, w południe ogórki, wieczorem ogórki.

— Zlituj się. Nie chcę ogórków. Dlaczego nie mogę jeść ogórków w maju, w czerwcu, a muszę w sierpniu?

— W maju? Wariat! Zresztą, jeżeli nie chcesz, to nie...

A na drugi dzień rano... sałatka z pomidorów. No, można powiedzieć, że jednak pewne urozmaicenie jest. Lecz... w południe sałatka z pomidorów, wieczorem sałatka z pomidorów. W poniedziałek też sama i w niedzielę też sama i we wszystkie dnie między tymi dwoma rozłożone też ta sama...

Więc w końcu:

— Mam tego dość. Nie mogę, nie chcę...

— Jeżeli nie chcesz to nie...

— Nie, ale ogórków też nie...

— No to nie...

A na drugi dzień... szparagówka. Bo po 8 gr. kilo! Rano, w południe i wieczór. I już od tygodnia nie jem ani pomidorów ani ogórków.

Tylko... szparagówkę. *lele*

4 i pół tysiąca nieczynnych szybów naftowych

Z 13.060 szybów naftowych w Z. S. R. R., czynnych jest obecnie tylko 8.495, czyli 65 proc. Wydane w związku z tym na początku b. r. rozporządzenie komisarza ciężkiego przemysłu Kaganowicza, przewiduje uruchomienie w 1938 r. 2.330 bezczynnych szybów. Na temat możliwości wykonania tego rozporządzenia wypowiada się sceptycznie znany organ „Industria".

PODKOWA

Los fortancerek

My, inteligenci, mamy stanowczo zbyt przeczulone nerwy. Poza tym posiadamy pewną dziwną właściwość: umiemy „wstawiać się w położenie" innych ludzi, obcych nam często, tych, których widzimy raz w życiu, ale którzy przedstawiają się nam jako żywy symbol pewnych problemów o zasięgu ogólniejszym, symbol pewnych spraw społecznych, a ściślej mówiąc... ran społecznych wiecznie krwawiących, nigdy nie zagojonych.

W pewnym lokalu nocnym na moją, cierpką nieco i bolesną uwagę, dotyczącą podłego życia grajków z orkiestry jazzowej, tak odpowiedział mój znajomy:

— Trzeba trzymać nerwy w garści, inaczej nie można żyć. Większość ludzi żyje podle a przede wszystkim my, t. zw. inteligencja pracująca, która w głowie ma pełno złotych myśli, idej, w sercu wiarę, nadzieję i miłość, a w kieszeni pustkę. Grajkowie... No, tak. Ale przecież nie jesteś grajkiem... To wprawdzie piekielna robota, męcząca, ale, ostatecznie, wszyscy się męczymy...

Przerwał nagle, bo właśnie orkiestra walnęła foxa i mój znajomy, nie kończąc zdania skoczył ku jakiejś panience, uśmiechnięty, zadowolony, szczęśliwy.

Nocny lokal... Każdy medal ma dwie strony, każdy kij ma dwa końce, każdy lokal ma dwa oblicza. Bawimy się świetnie, my, goście, którzy zawsze w rozmowie z kelnerem, z płatniczym, z fortancerką i gospodarzem mają rację. Bo gość musi mieć rację i wie o tym każdy, kto chce prowadzić lokal.

Rzadko kiedy ma rację kelner.

Nigdy nie ma racji fortancerka...

Fortancerka! Ktoś powiedział, że to jest „dziewczyna, która *przed tym* tańczy". Zdanie, jak każdy dowcip, tykający ran społecznych, dosyć ponury.

Ostatnio lwowska opinia publiczna miała możność zdać sobie sprawę z tego, jak wiele brudu moralnego i jak wiele tragizmu kryje się wśród ładnie oświeconych, nastrojowych sal drugorzędnych nocnych lokali. Władze administracyjne zamknęły cały szereg (i to dość pokaźny) lokali — nor zgnilizny — które, jak mówi komunikat władz, „nie odpowiadały przepisom porządkowym i sanitarnym". Wiemy, co kryje się pod tymi słowami. Przy badaniu historii poszczególnych nor wychodziły na jaw rzeczy najgorsze, a dotyczące właśnie fortancerek. Śmieszne, lecz prawdziwe: większa część tych dziewcząt szła do tego „zawodu", sądząc, że tylko będą tańczyć. Rozczarowanie szybkie: gospodarze podrzędnych dancingów czy knajp, jacyś niby „pośrednicy" pracy, niby alfonsi nie dopuszczali do „zawodu" przede wszystkim tych dziewcząt, które im, niczym prawnym i wszechmocnym posiadaczom tych „posadowych" możliwości nie złożyły z siebie okupu. A potem dalej...

Dochodzenia wykazały, że masa tych dziewcząt to były osoby nieletnie, dzieci prawie. Dzieci czasem naiwne, głupie albo zepsute już całkiem, rafinowane, złe, sprytne przy tym.

No tak; więc bawimy się świetnie w nocnym lokalu. Gospodarz mruga okiem na orkiestrę, to mrugnięcie oznacza „przy tamtym stoliku goście zaczynają szaleć, zagrajcie mocnego foxa", potem mruga okiem do kelnera, obsługującego stolik coraz żywiej bawiących się gości: „mocniejszy trunek". A po tym znowu mrugnięcie oka i już przy swoim stoliku przygotowuje się do pracy mała fortancerka. Często... dziecko.

Ta rana społeczna krwawiła i krwawi zawsze: trzeba więc ją wciąż leczyć, wciąż, bez przerwy. I nie tylko władze administracyjne.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

Obóz Orląt Związku Strzeleckiego

Zarząd i Komenda Okręgu X Związku Strzeleckiego urządziły w bieżącym sezonie letni obóz Orląt Z. S. w Starzawie koło Dobromila. Uczestnicy obozu, który trwał przeszło 2 tygodnie, przeszli najpotrzebniejsze wyszkolenie, zażywając przy tym dostatecznego odpoczynku. W czasie trwania obozu przeprowadzili jego inspekcję mjr. Marszałek z PUWF, dwukrotnie mjr. St. Kopeć komendant Okręgu X Z. S. i dr Walerian Kramarz. Inspekcja dała b. dobry wynik. Na zakończenie obozu Strzelcy urządzili ognisko obozowe, na którego program złożył się cały szereg produkcji słowno-śpiewnych. Ognisku przypatrywała się licznie zebrana publiczność miejscowa, która produkcje Strzelców nagradzała żywymi oklaskami.

Odznaczenia

Kapituła orderu Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie przyznała Odznakę Honorową II, III i IV stopnia członkom przemyskiego P. C. K. w osobach: ks. dr Tomasza Wąsika, pp. majora mgr Mieczysława Szayny, kapitana san. Michała Pokory i insp. okręg. P. C. K. Edmunda Drogomirskiego. Dekoracja odznaczonych odbyła się w sali posiedzeń Oddziału P. C. K., której dokonał płk. dr Jan Piótro, prezes przemyskiego Okręgu PCK.

Nowe Koło Szlachty Zagrodowej

W Bucowie pow. Przemyśl zorganizowane zostało w ostatnich dniach miejscowe Koło Związku Szlachty Zagrodowej. Koło to skupiło odrazu wszystkich potomków szlachty zagrodowej zamieszkałych na terenie gromady. Prezesem Koła wybrany został Szymon Zarański, skarbnikiem Roman Skawiński, sekretarzem Mikołaj Typar.

* * *

LIGA POPIERANIA TURYSTYKI. W Przemyślu założone zostało przedstawicielstwo Ligi Popierania Turystyki, które zajmuje się organizacją masowych wycieczek i zjazdów, pociągów popularnych i wydawaniem kart uczestnictwa.

WYPADEK PRZY PRACY. W czasie wykonywania robót murarskich przy restaurowaniu kamienicy w Przemyślu przy Placu na Bramie zawaliło się rusztowanie, wskutek czego dwaj robotnicy T. Acedański i W. Mielnik spadli z wysokości III p. Spadając, uczepili się rusztowania, dzięki czemu uniknęli śmierci lub ciężkiego kalectwa. Rusztowanie byłoby również uszkodziło znajdującego się na dole robotnika J. Żydonika, ale ten widząc niebezpieczeństwo zdołał w czas uskoczyć. Do odpowiedzialności za narażenie życia zostanie pociągnięty prowadzący roboty mistrz murarski J. Szajna.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. Podokręg Lekkoatletyczny w Przemyślu organizuje na stadionie W.F. i P.W. w dniu 28 bm. (niedziela) zawody lekkoatletyczne o jesienne mistrzostwo Podokręgu zach. L.O.Z.L.A. W zawodach biorą udział zawodnicy i zawodniczki z terenu Podokręgu i Sokoła-Macierzy Lwów.

Z Horodenki

Z działalności O. Z. N.

W sali Zw. Strzeleckiego odbyło się pierwsze plenarne zebranie Prezydium Oddziału Miejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego w Horodence, w którym wziął udział przewodniczący Obwodu O. Z. N. p. Jarosław Barwicz.

Po zagajeniu zebrania i poinformowaniu członków Prezydium o wytycznych w działalności O. Z. N. przez przewodniczącego Oddziału Miejskiego O. Z. N. p. Waltera, wygłosił dłuższy referat ideologiczny przewodniczący Obwodu O. Z. N. p. Barwicz. Następnie przystąpiono do wyboru Sekcyj: gospodarczej, rękodzielniczej, rolniczej, politycznej i propagandowej, po czym uchwalono jak najszybsze i intensywne podjęcie działalności O. Z. N. na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i społecznego Horodenki.

Sekretariat Oddziału Miejskiego O. Z. N. mieści się w budynku Związku Strzeleckiego i czynny jest we wtorki, czwartki i soboty od godziny 19 do 20-tej. W powyższych dniach przyjmuje Sekretariat Oddziału O. Z. N. zgłoszenia na członków O. Z. N. Pisemne zgłoszenia należy kierować na ręce przewodniczącego Oddziału O. Z. N. p. Stanisława Waltera, naczelnika Obwodowego Urzędu pocztowego w Horodence.

Ze Złoczowa

Akcja kulturalna i gospodarcza w powiecie złoczowskim

W pow. złoczowskim ukończono budowę drogi gminnej: Sassów—Kołtów, która ma 8 km długości. Drogę oddano do użytku publicznego. Budowę drogi wykonał Wydział powiatowy przy pomocy szarwarków właścicieli majątków i ludności. Dzięki nowej szosie został połączony urząd gminny w Kołtowie z magistralą komunikacyjną drogową od Złoczowa w kierunku na Brody. W ten sposób zrealizowano hasło łączenia urzędów gminnych z drogami bitymi.

W Złoczowie wykończono i oddano do użytku Dom Legiono - Strzelecki, który wybudowano kosztem 60.000 zł. Dom ten posiada 2 świetlice dla mężczyzn i kobiet, w Domu tym mieści się Zarząd i Komenda Związku Strzeleckiego, oraz P. W. Złoczów zyskał piękny budynek piętrowy, murowany. W Złoczowie postępuje szybko naprzód budowa Domu Handlowego T. S. L. Dotąd wyciągnięto mury na wysokość pierwszego piętra, w tym jeszcze roku budynek będzie nakryty dachem. Budowa Domu Handlowego T. S. L. w Złoczowie kosztować będzie około 200.000 zł.

Budowa Domów Ludowych T. S. L. w powiecie złoczowskim postępuje szybko naprzód, zwiększając sieć placówek kulturalnych, oświatowych i gospodarczych. W najbliższym czasie będą oddane do użytku następujące nowe Domy Ludowe w miejscowościach: Lackie, Bezbrudy, Folwarki, Podhorce, Płuhów. W każdym Domu Ludowym znajduje się świetlica, czytelnia, sala odczytowa, sklep Kółka Rolniczego i Zarząd Straży Pożarnej. Koszt budowy jednego Domu wynosi od 10 do 30.000 zł. W powiecie złoczowskim rozpoczęto w tym roku i nakryto dachem budowę kościoła w Jelechowicach, na terenie gminy Folwarki pod Złoczowem.

Z Jarosławia

110 KURSÓW WIECZOROWYCH DLA 2700 OSÓB ZORGANIZOWANO W JAROSŁAWSKIM OBWODZIE SZKOLNYM. Z ramienia inspektoratu szkolnego w Jarosławiu, zorganizowano w bieżącym roku w jarosławskim obwodzie szkolnym, do którego należą trzy powiaty: jarosławski, łańcucki i przeworski, 110 kursów wieczorowych oświaty pozaszkolnej dla 2700 osób. I tak: w powiecie jarosławskim było 58 kursów, a ukończyło je 1143 osób; w powiecie łańcuckim było takich kursów 32, a ukończyło je 828 osób; w powiecie przeworskim urządzono 20 kursów wieczorowych dla 713 osób.

Poza tymi kursami zorganizowano w siedemdziesięciu miejscowościach konkurs p. t.: „Udział mojej wsi w pracach i walkach nad odzyskaniem Niepodległości Państwa Polskiego". Ponad to jarosławski inspektorat szkolny niemal w każdej wsi obwodu jarosławskiego zakłada świetlice dla młodzieży i Koła byłych wychowanków szkół powszechnych. (AB).

TARGNĄŁ SIĘ NA POLICJANTA. Onegdaj około godz. 20.30 lewa strona ul. Grunwaldzkiej była terenem następującego zajścia: posterunkowy komisariatu jarosławskiego prowadził do aresztu podchmielonego ulicznika jarosławskiego Tylkę Wł., który w pewnym momencie — tuż koło Kasyna Garnizonowego — podstawił nogę policjantowi i pchnął go silnie. Posterunkowy upadł na ziemię, z czego korzystając Tylko uciekł ul. św. Ducha, i wymknął się natychmiastowemu pościgowi. (AB).

Z Borysławia

POLSKA KASA MIESZCZAŃSKA. Staraniem społeczeństwa borysławskiego powstała Polska Kasa Mieszczańska jako Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Borysławiu, mającą za cel dostarczanie swym członkom potrzebnych środków pieniężnych w formie kredytu na możliwie dogodnych warunkach, oraz użyczania członkom pomocy w sprawach gospodarczych i finansowych. Na czele Rady Nadzorczej tej nowej placówki stanął rejent dr Stroemich, a do Zarządu weszli pp. prof. H. Gostylla, Kozłowski i Wojewoda, jako znawcy miejscowych stosunków do aktywnego rozwoju Kasy.

Z Delatyna

Liceum leśne w Delatynie

Na gruntach dawnej saliny w Delatynie powstanie w najbliższym czasie liceum leśne. Inicjatywa założenia tej placówki oświatowej w centrum handlu drzewnego, wyszła od Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, która otrzymała na cele budowy subwencję 60.000 zł. Onegdaj bawiła na miejscu komisja z Warszawy, delegowana przez Ministerstwo Oświaty, która sporządziła już odpowiednie plany budowlane. Rozpoczęcie prac budowlanych spodziewane jest w najbliższych tygodniach.

Wędrówki po ruinach 4

OSTATNIE DNI POMPEI

(Ciąg dalszy.)

Świątynie „oficjalne" skupiają się przeważnie na forum — tam są resztki świątyni Wenery, świątynia Jowisza typu toskańskiego, stosunkowo nieźle zachowana, świątynia Appolina otoczona portykiem z 48 kolumn trawertynowych. Na ziemi leżą marmurowe szczątki rzeźbionych fryzów. Niektóre części elemacji zostały zrekonstruowane obecnie. Rozplanowanie jednak pozostało antyczne.

Cel i przeznaczenie świątyni pogańskiej był inny niż chrześcijańskiej. Nie był to budynek gromadzący wiernych na wspólną modlitwę, lecz siedziba bóstwa, niejako jego mieszkanie w znaczeniu dosłownym. Wyobrażenie, posąg, były zarazem bóstwem samym, bóstwem, któremu oddawano cześć bezpośrednią. Posąg ów stał w celli — było to „fanum", część dostępna jedynie najwyższym kapłanom „flamines". Przednia część „profanum" dostępna była dla „pomniejszych" kapłanów i obsługi świątyni. Oczywiście z posągów tych nie ma teraz w Pompei śladu. Niektóre odnalezione znajdują się w Muzeum Neapolitańskim jak n. p. olbrzymia głowa Jowisza z „Tempio di Gione", oraz ogromna większość marmurów, bronzów i malowideł ściennych. Ostatnio jednak, w świeżo prowadzonych wykopaliskach panuje inny system — wszelką dekorację ścienną czy rzeźbiarską, pozostawia się na miejscu, tak, aby zachować możliwie najdokładniej wygląd z czasów starożytnych. Niekiedy też na miejscach skąd zabrano starożytne oryginały, ustawia się kopie współczesne, jak n. p. figurkę tańczącego fauna pośrodku perystylu „Casa del Fauno".

Statuy o mniejszej wartości artystycznej, zostawia się na miejscu, pod gołym niebem. I tak prof. Eguiiar pokazał nam w jednym z ogrodów posąg Livii, żony Augusta, w stroju kapłanki jako „pietas romana". Uderzyła nas przytem wyraźna rozbieżność stylu a nawet proporcji między głową, wyraźnie zresztą przysztukowaną, a resztą ciała. Okazało się, że nie było to wcale przysztukowanie współczesne, lecz przykład praktycznej oszczędności starożytnych: statua w odpowiednich szatach pozostawała ta sama — a głowę sportretowaną zmieniano, stosownie do momentu w jakim dana osoba doznawała czci boskiej. W Pompei możemy obserwować starożytne domostwo mieszkalne we wszystkich swych typach, począwszy od starego domu italskiego z IV w. przed Chr. do rozwiniętego typu domu rzymskiego z połowy I w. po Chr.

Wszystkie one wywodzą się jednak od prehistorycznego jeszcze domostwa italskiego, którego początek upatrują uczeni w wydrążonym pniu drzewa. Otóż ów pierwszy „najpierwotniejszy dom", była to po prostu wielka izba, na środku której znajdowało się ognisko, w górze zaś otwór, przez który uchodził dym i spływała woda deszczowa. Dym ogniska zaczerniał wnętrze, stąd nazwa „atrium" (ater = czarny). Później ów typ rozwinął się, dodano skrzydła boczne „alae", miejsce ogniska zajęła sadzawka „compluvium", pod otworem deszczowym „impluvium". Pod ścianą boczną stanął ołtarz domowy. Po obu stronach atrium umieszczono sypialnie „cubicula". W głębi domu znajdowało się „lararium" z hermami przodków i bogów domowych.

Z Grecji przyszła nowa część domu „perystyl", t. j. otoczony portykiem na kolumnach ogród wewnętrzny. Między kolumnami wisiały często dla ozdoby maski lub pięknie rzeźbione krążki marmurowe, w ogródku rosły róże, bukszpany, irysy, werwena i rozmaryn, pośrodku biła fontanna, wyłożona muszelkami i mozajką — a na jej brzegu tańczył często wesoły faun lub siedział miły, tłusty amorek

(C. d. n.).

DZIAŁ LITERACKI

Przed nowym sezonem teatralnym

Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach

Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach święcił ubiegłego roku 15-lecie swego istnienia i w ubiegłym sezonie 1937-38, ukoronował swoją działalność szeregiem niespotykanych dotychczas sukcesów. Wyszedłszy ze słusznego założenia wyłącznego wystawiania sztuk polskich autorów, na 16 premier wystawił 16 sztuk rodzimych.

W nadchodzącym sezonie 1938-39 Teatr im. St. Wyspiańskiego zamierza dalej stać wiernie przy swej idei repertuaru, opartego o twórczość rdzennie polską. W planach repertuarowych dyrekcji widzimy aż 21 pozycji autorów polskich, bądź to klasyków sceny, jak Wyspiański, K. H. Rostworowski, Aleksander Fredro, Gabriela Zapolska, Tadeusz Rittner i Michał Bałucki, bądź też szeregu autorów, których nazwiska chlubnie znane są już z desek scenicznych, jak Zofia Nałkowska („Dom Kobiet"), K. Brończyk („Stefan Batory"), Jarosław Iwaszkiewicz („Lato w Nohant"), Kisielewski („Karykatury"), Nikorowicz („W gołębniku"), Feliks Płażek („Topór") i Szaniawski („Most"), wreszcie tak popularnych „Polaków w Ameryce" C. Danielewskiego.

Poza tym plan repertuarowy przewiduje możliwości wystawienia kilku prapremier kilku młodych polskich autorów, jak Walentyny Aleksandrowicz („Jej syn"), E. Folanda („Zbuntowane panny"), Kazimierza Gołby „Lompa") i Ludwika Kob eli („Społecznica").

Nie chcąc zrywać kontaktu z najlepszymi dziełami twórczości zachodnio-europejskiej, Teatr postanowił w pewnym skromnym procencie uwzględnić również repertuar obcy (francuski, hiszpański, włoski). Na szczególne uwzględnienie zasługuje projekt wystawienia Calderona („Tajemnica Mszy św"), Moliera („Panna de Pourceaugnac") i Rostanda („Romantyczni").

Oprócz powyższych wystawione będą dzieła Benedetiego, Fleursa, A Le Lorda i D. Nicodemiego.

Zespół Teatru w bieżącym sezonie został zmieniony w dużej mierze, gdyż na miejsce ustępujących 12 sił pozyskano nowe o bardzo ciekawej i rozległej skali talentu. Skład zespołu przedstawia się następująco: panie — H. Bełkowska (TKKT), B. Bronowska (Łódź) Z. Grzębska, E. Jarecka (TKKT), J. Kwiatkowska, J. Martini (TKKT), H. Rozwadowska, W. Siemaszkowa, W. Stanisławska, J. Szabelakówna (TKKT), M. Walterówna oraz panowie — W. Biegański (reżyser Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie), K. Brandt, Wł. Brochwicz (Łódź), M. Godlewski (reżyser), M. Jastrzębski, E. Karasiński, Br. Kossowki (Łuck), St. Kostrzewski, J. Nowicki (TKKT), W. Przbiński, A. Rychański (Kraków), J. Snay (Łódź), K. Tatarkiewicz (reż.), J. Tatarkiewicz, Z. Tokarski, J. Winiaszkiewicz, A. Żukowski (Kraków).

W obecnym sezonie zamierza dyr. Teatru wzmóc jeszcze ilość przedstawień, zwłaszcza na prowincji, ze szczególnym uwzględnieniem Śląska Opolskiego, gdzie dążyć będzie do zasady równości w stosunku do analogicznych imprez niemieckich.

Na rozpoczęcie nowego sezonu w dn. 1 września wystawi Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach komedię Tadeusza Rittnera p. t. „Wilki w nocy", w reżyserii Wiktora Biegańskiego. Jednocześnie rozpoczęto próby z następnej premiery „Dam i Huzarów" A. Fredry w reż. Konstantego Tatarkiewicza w doborowej obsadzie z W. Siemaszkową na czele. Obie sztuki wystawione będą w nowej inscenizacji i oryginalnej oprawie plastycznej stałego dekoratora Teatru, artysty malarza Józefa Jarnutowskiego.

Teatr w Wilnie

Prace organizacyjne Teatru Miejskiego na Pohulance, którego dyrekcję w nadchodzącym sezonie obejmuje dyr. Leopold Pobóg-Kielanowski już się rozpoczęły.

Sezon rozpocznie w pierwszej połowie września prapremiera sztuki Jerzego Kossowskiego, autora „Zielonej Kadry", „Tekla". Jako druga premiera zostanie wystawione „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego w nowej inscenizacji wydobywającej aktualność wskazań poety dla dzisiejszej rzeczywistości polskiej.

Repertuar oprze się w pierwszym rzędzie na współczesnej twórczości polskiej. Uwzględnione zostały sztuki: Z. Nowakowskiego, J. Ostrowskiego, M. Choromańskiego, K. Łęczyckiego, K. Huzarskiego, W. Alexandrowicza, W. Pawłowskiego.

Dyrekcja zamierza przeprowadzić szereg inowacji technicznych w zakresie urządzeń scenicznych.

W skład nowozaangażowanego zespołu artystycznego wchodzą znani Wilnu z ubiegłego sezonu pp.: Irena Jasińska - Detkowska, Halina Buyno, nestor sceny wileńskiej — Leon Wołłejko, Antoni Czapliński i Klemens Puchniewski. Z nowych sił przedstawią się Wilnu panie: W. Alexandrowicz, Z. Grzębska, J. Kossacka, I. Korwin, H. Łęcka, W. Nawrocka, M. Sierska, Z. Slaska, W. Szczepańska, oraz panowie: J. Balicki, Z. Blichewicz, W. Ilcewicz, St. Jaśkiewicz, Z. Karpiński, St. Kępka-Bajerski, W. Lasoń, A. Łodziński, B. Mierzejewski, St. Martyka, Z. Nowosad, W. Surzyński, A. Żuliński, — pozyskani z Teatrów warszawskich, lwowskiego, katowickiego, toruńskiego i kaliskiego. Reżyseria spoczywać będzie w rękach dyr. L. Pobóg-Kielanowskiego, Ziemowita Karpińskiego (reż. Teatrów T. K. K. T.), oraz p. Z. Nowosada (reż. warszawskiej Reduty). Na stanowisku dekoratorów pozostają w dalszym ciągu Jan i Kamila Golusowie. Dyrekcja Teatru zapewniła sobie poza tym okresową współpracę artysty malarza Teatru Krakowskiego, p. Tadeusza Orłowicza.

W ciągu nadchodzącego sezonu wystąpi gościnnie p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa.

Dyrekcję administracyjną objął były kierownik administracyjny Teatru Iwo Galla w Częstochowie, p. Stefan Martyka.

Nowy sezon operetki i rewii warszawskiej

Nowy, trzeci z rzędu sezon operetkowy w warszawskim Teatrze 8.15, rozpocznie się około 8-go września b. r. Na otwarcie pójdzie znana operetka Kalmana „Księżniczka czardasza". W rolach głównych wystąpią Elna Gistedt, Nina Czerska, Marian Wawrzkowicz, Zbigniew Rakowiecki i Józef Redo. Sympatyczny ten teatrzyk pozostaje i nadal pod dyrekcją Witolda Zdzitowieckiego.

Duża przemiana dokonała się w Teatrze Wielka Rewia. Zerwano tam z operetkami i komediami muzycznymi i postanowiono wystawiać wyłącznie tylko rewie, kontynuując piękną tradycję „Morskiego Oka". Każde widowisko ma otrzymać przepyszną wystawę i bogatą oprawę choreograficzną. Na czele dyrekcji stanął Łaszewski, kierownictwo artystyczne objął Włast. Najbliższym współpracownikiem jego będzie Fortunato, baletmistrz Folies Berg[illegible] w Paryżu. Otwarcie nastąpi w pie[illegible]szych dniach września b. r. Na czele licznego zespołu widnieją nazwiska najznakomitszych artystów sceny i ekranu, a więc: Loda Halama, Alicja Halama, Irena Carnero, Stanisława Orska, Irena Skwierczyńska, Bożena Alesso, Eugeniusz Bodo, Witold Conti, Kazimierz Krukowski, Władysław Walter, Zygmunt Regro i inni. Do pierwszej rewii, której tytuł nie został jeszcze ustalony, teksty napisali Karpiński, Tom, Włast, Harriman i Jurandot, a muzykę skomponowali: Maklakiewicz, Krupiński, Petersburski, Wróblewski, Oberfeld i Vesby.

„Polska i Polacy w cywilizacjach świata"

Doniosłe dzieło nauki polskiej

Prace nad pierwszym tomem zapowiadanej już od blisko dwóch lat wielkiej encyklopedii p. t.: „Polska i Polacy w cywilizacjach świata", która ukaże się nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie z inicjatywy Ministerstwa Spraw Zagranicznych — są już ukończone i tom pierwszy ukaże się już we wrześniu lub październiku. Liczyć on będzie 64 artykuły, wyszłe z pod pióra następujących autorów: Majer Bałaban, Karol Bertoni, Mieczysław Brahmer, Jan Stanisław Bystroń, Witold Chwalewik, Pierre David, Jan Dąbrowski, Zofia Dłużewska-Kańska, Wacław T. Dobrzyński, Zdzisław Jachimecki, Jan Fabre, Józef Feldman, Otto Kapliński, Adam Kleczkowski, Feliks Kopera, Bronisława Keuprulian, Feliks Kopczyński, Adam Lewak, Maciej Loret, Helena Łuczak Kozerska, Stanisław Łukasik, Marian Małowist, Władysław Mazurkiewicz, Stanisław Meciar, Zygmunt Merdinger, Vojesław Molé, Kalikst Morawski, Jean Moreau-Reibel, Władysława Około-Kułakowa, Bolesław Olszewicz, Kazimierz Piwarski, Władysław Pobóg-Malinowski, Jan Reichman, Stanisław Sawicki, Mieczysław Szawieski, Władysław Semkowicz, Konstanty Symonolewicz, Marian Szyjkowski, Witold Taszycki, Jan Weinstein, Stanisław Wędkiewicz, Ludwik Widerszal, Zygmunt Wojciechowski, Andrzej Wojtkowski, Abdullah Zihni, Ananiasz Zajączkowski, Mieczysław Żywczyński.

Cele i zakres pracy wyjaśnia przedmowa, napisana przez Komitet Redakcyjny na wstępie pierwszego tomu, którą w wyjątkach przytaczamy.

— „Ze zjawiskiem wylewania się elementów twórczych poza granice kraju spotykamy się na całej — tysiącletniej — przestrzeni dziejów narodu polskiego. Oczywiście, ciężar ilościowy i gatunkowy tego exodusu największy był w wieku XIX, w smutnym okresie naszej niewoli. Stwierdzić tutaj musimy, że życie narodowe rozwijać się mogło w ograniczonym zakresie kolejno w trzech zaborach — w rosyjskim w ciągu piętnastolecia od kongresu wiedeńskiego do powstania listopadowego, w pruskim — w połowie stulecia w ciągu 20 mniej więcej lat, w austriackim od r. 1867.

Protestem przeciwko gwałtowi rozbiorców, szukaniem dróg do wyładowywania twórczej energii była wówczas polityczna emigracja polska. Wykwitem jej jest sława Legionów Dąbrowskiego, wspaniały rozkwit literatury z Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim, najwyższe wzloty Chopina, najgłębsze prace naukowe Hoene-Wrońskiego i Lelewela. Środowisko emigracyjne, potęgą swej myśli i swego uczucia przeorywując głęboko życie polskie, nie mogło nie wyżłobić trwałych śladów w życiu społeczeństw obcych.

Z drugiej strony — rozbiory, równoznaczne ze zniesieniem granicy międzypaństwowej, otwierały w dziejach stosunków Polski z zaborcami długotrwały okres infiltracji obustronnej, wychodzącej daleko poza ramy życia w normalnych stosunkach sąsiedzkich.

Ale i w ubiegłym stuleciu, w czasach niepodległej Rzplitej, w epoce jej potęgi i świetności nie tylko kraje sąsiednie — Rosja, Szwecja, Niemcy, Węgry, Turcja — wszystkie kraje Europy, Persja, dalekie Chiny, Indie, Japonia, Sybir, „czarny ląd" afrykański, „zamorska" Ameryka, są już w odległych wiekach terenem polskich prac, wysiłków i zasług. Wiedzie Polaka ówczesnego poza granice Rzplitej temperament rycerski, ciekawość podróżnika, chęć przygód, pragnienie sławy, wiedzy, nauki i misje religijne.

Pierwszą, i jak dotąd jedyną próbą podsumowania tych zagadnień było przed 20 laty pod redakcją Feliksa Konecznego i Stanisława Kutrzeby wydane dzieło zbiorowe: „Polska w kulturze powszechnej". W tym stanie rzeczy zebranie wszystkich elementów — o ile jest to w ogóle rzeczą możliwą — nie może być zadaniem drobnym, ani łatwym; wymaga ono wielkiego zbiorowego wysiłku, obliczonego na szereg lat. Wobec rozległości nie przeoranych jeszcze ugorów, ograniczeni w dodatku krótkim stosunkowo terminem i skromnymi mimo wszystko rozmiarami wydawnictwa, rezygnujemy z ambicji całkowitego wyczerpania tematu

Rezultat więc naszej pracy uznać należy za minimum tego, co na ten temat powiedzieć można. Zamykamy ją nadzieją, że zgromadzone przez nas fakty zostaną rozszerzone, wzbogacone, pogłębione w drodze dalszych specjalnych badań naukowych. Pracę swoją podzieliliśmy na trzy tomy. Pierwszy — poświęcony jest stosunkom i związkom Polski ze wszystkimi krajami świata i ze wszystkimi narodami bezpaństwowymi — na przestrzeni tysiąca lat — pod względem politycznym, gospodarczym i kulturalnym. W tomie drugim omówione zostaną różne dziedziny życia i gałęzie ludzkiej wiedzy pod kątem udziału polskiego w ich rozwoju od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej. Tom trzeci wreszcie poświęcony ma być krótkim życiorysom Polaków, którzy wyróżnili się wybitnie w pracy dla obcych społeczeństw, czy wśród nich, lub też — niezależnie od miejsca pobytu — wynikami swych wysiłków wpłynęli na rozwój kultury powszechnej i kultury poszczególnych narodów.

DZIAŁ LITERACKI

TEODOR PARNICKI

Upowieściowana historia

Utrzymująca się na Zachodzie od lat już kilkunastu, a w Polsce właściwie dopiero narastająca fala mody na powieść biograficzną, wzgl. biografię powieściową, ogarnia swym zasięgiem w poszukiwaniu tematu wszystkie epoki historyczne, wszystkie tworzone przez dzieje systemy polityczne wszystkie choćby najbardziej nieraz egzotyczne kraje i ludy. Nie ogarnia jednak ich równomiernie: pewne epoki, pewne środowiska czy pewne wytworzone przez historię formy życia politycznego i kulturalnego cieszą się nieraz niewspółmiernie wprost większą popularnością zarówno wśród pisarzy, jak i czytelników dzisiejszych, niż epoki, środowiska i systemy inne — nie rzadko te właśnie, które w poprzednim stuleciu, w powieściopisarstwie historycznym klasycznego („walter-scottycznego") typu właśnie były faworyzowane. Nierównomierność ta nie jest przypadkowa: wiąże się ona dość ściśle z ideologicznymi i kulturalnymi tendencjami czy tęsknotami naszej epoki. Związek ten nie musi być, rozumie się, nawet u pisarzy (nie tylko rzesz czytelniczych) w całej pełni świadomy; wielu z nich rzuca się na daną właśnie, a nie inną epokę — jako na temat — ponieważ praktyka wykazała, że jest to temat wyjątkowo popłatny, poczytny i popularny; tym niemniej przecież głęboko u fundamentów tej poczytności i popularności tkwi wybitny — dalszy lub bliższy, ale niewątpliwy — związek tematu z wspomnianymi już tendencjami czy tęsknotami współczesności. Tak więc n. p. — co już jest rzeczą powszechnie znaną — właściwy w dość dużym stopniu naszym czasom rozkwit idei „wodzostwa" spowodował ogromne zainteresowanie postaciami wodzów i władców z epok minionych. Ale i tu zainteresowanie nie jest rozłożone równomiernie na wszystkie epoki. Stosunkowo najokazalej prezentuje się tu Cesarstwo Rzymskie i to — rzecz ciekawa — przede wszystkim pierwszy okres dziejów cesarstwa, okres dynastii julijsko - klaudyńskiej. Samemu założycielowi cesarstwa i dynastii, Cezarowi poświęcono conajmniej sześć powieści biograficznych, z których najpopularniejsza, choć bynajmniej nie najlepsza, wyszła spod pióra Mirka Jellusicha. Wiadomo nam o 2 życiorysach powieściowych Augusta, pozatem szczegółowe dzieje całej dynastii aż do Klaudiusza włącznie, a ze szczególnym osoby Klaudiusza uwzględnieniem upowieściował zręcznie, inteligentnie i bardzo obszernie Anglik Robert Graves. Artur Weigall zaś poświęcił błyskotliwą książkę dziełu „odbronzowienia" Nerona. Po upadku domu julijsko-klaudyjskiego — domu, za którego panowania potęga i kultura Imperium przeżywały swój Złoty Wiek — nagle przestaje to Imperium interesować dzisiejszych biografistów-beletrystów. Trójca cesarzy flawiańskich — Wespazjan, Tytus, Domicjan — znalazła swe powieściowe odzwierciedlenie, o tyle, o ile pozostawała w związku ze sprawą żydowską — pod tym kątem widzenia ujął tych trzech władców żydowski pisarz Lion Feuchtwanger („Wojna żydowska", „Synowie"). Nie mają natomiast portretów powieściowych ani Trajan Najlepszy, ani Hadrian, ani Antoninus Pius, ni Marek Aureliusz, ni Septymjusz Sewerus, ani też — rzecz zdumiewająca! — Dioklecjan ni Konstantyn Wielki, co tym szczególniejsze budzić musi zdziwienie, że przecież obaj, a głównie Dioklecjan byli przeobrazicielami Imperium w państwo klasycznie totalne, co powinno by pobudzić pisarzy do przeprowadzenia analogij z niektórymi wpływowymi tendencjami dzisiejszości. Konstantyn pozatym rzucił podwaliny państwa chrześcijańskiego, co znowuż nie powinno było pozostać bez echa w literaturze współczesnej. Z wymienionych wyżej cesarzy, jedynie epizodycznie występują: Hadrjan w powieści „Lilje Antinoosa" rosyjskiego pisarza Nażywina oraz M. Aureliusz w „Ulicy sandalników" Nis Petersena.

Epoka przełomowa, epoka przekształcania się antyku w średniowiecze, w stosunku proporcjonalnym do poprzedniej, przedstawia się nie najgorzej. „Attyla" Niemca Ebbela, „Aecjusz Ostatni Rzymianin" piszącego te słowa, 2 czy 3 powieści o Gejzeryku wandalskim (Siegfried, Blunck) są niewątpliwe odzwierciedleniem popularności tez historiozoficznych, dopatrujących się analogii między owymi czasami a dzisiejszością. Nie mają jednak dotąd swego piewcy - biografa ani Teodozjusz Wielki, ani Chlodwig, Teodoryk Wielki, ani — co może najważniejsze — Justynian — ów władca, który omal nie dokonał dzieła zjednoczenia i odbarbaryzowania całości dawnego Imperium!

Nim pożegnamy się z antykiem, zwróćmy uwagę na znamienny fakt, że poza Rzymem i to wyłącznie Rzymem cesarskim, powieść historyczno - biograficzna prawie zupełnie nie tknęła starożytności. Tak ulubione przez literaturę XIX-towieczną dzieje biblijne znalazły dziś, jeśli chodzi o Stary Testament, jedno-razowe tylko odbicie w kształcie artystycznym powieści, co prawda odbicie bardzo sugestywne i mające w historii powieściopisarstwa europejskiego wielkie szanse trwałości jeśli już nie wiekopomności: „Dzieje Józefa" Tomasza Manna. Czasy nowotestamentowe (czasy Chrystusa, Dziejów Apostolskich i Listów Pawłowych) obszernie, choć artystycznie nawet niezbyt szczęśliwie odtworzył wspomniany już rosyjski (nie sowiecki jednak) pisarz Iwan Nażywin w dwu książkach (ściśle mówiąc: w dwu wielkich paszkwilach na chrześcijaństwo): „Ewangelja według Tomasza" i „Judejczyk". Ten sam Nażywin usiłował też w powieści „Sofiści" wskrzesić epokę Peryklesa i Sokratesa. Również szeroko spopularyzowany przez XIX-towieczną powieść historyczną świat starożytności t. zw. „nie klasycznej" (Egipt, Przednia Azja, Kartagina — przypomnijmy sobie choćby powieści Ebersa lub słynne „Salammbo") słabym się bardzo echem odezwał we współczesnym powieściowym biografiźmie: możemy wymienić tylko książkę Jellusicha o wielkim przeciwniku Rzymu Hannibalu i Mereżkowskiego o egipskim reformatorze religijnym i władcy zarazem: Amenofisie-Achenatonie. Spoza świata władców dała się zauważyć biografia Pitagorasa; nie bierzemy tu natomiast rozumie się, pod uwagę licznych tandetnych romansideł w rodzaju „Królowej Nikotris, kochanki bogów i ludzi".

Mimo dość dużej popularności historiozofii „nowego średniowiecza", mimo licznych i bardzo głośnych wołań o nawrót do idei średniowiecznych, — nie widzimy prawie żadnego zainteresowania biografizmu powieściowego naszych dni tą tak bardzo — i pod jakże wielu względami słusznie — rehabilitowaną dziś epoką. Można to m. in. tłumaczyć niechęcią biografistów, entuzjastów idei wodzostwa, do ducha antycezaryzmu, który był niewątpliwie — obok idei konfliktu dziedzictwa Romy, przejętego przez Kościół, z duchem germanizmu — niewątpliwie naczelnym „lejt - motiv'em" dziejów średniowiecznych. W każdym razie nie zostało napisane „vie romancée" Karola Wielkiego, ni Grzegorza VII czy jego przeciwnika Henryka IV-go, Ryszarda Lwie Serce ani Barbarossy, ani Innocentego III-go, czy Ludwika Świętego lub Filipa Pięknego. Wśród szczęśliwych wyjątków okazał się Ludwik XI francuski (w dziele A. Neumanna), a szczególnie Joanna d'Arc. — Rzecz znamienna, że najwybitniejsze i najgłośniejsze powieści współczesne o średniowieczu — trylogia Zofii Kossak o krucjatach, Sygrydy Untset „Krystyna córka Lawransa" i „Olaf, syn Auduna" oraz Gertrudy von Le Fort „Papież ghetta" — reprezentują opozycję artystyczną i ideologiczną wobec panującego kierunku — opozycję, którą dało by się określić, jako antybiografizm i antycezaroce ntryzm.

Również tak lubiani przez beletrystykę XIX-towieczną odkrywcy i zdobywcy Nowego Świata, potraktowani dziś zostali po macoszemu: jedynie sam „Don Kichot Oceanu" Kolumb, a świeżo Magellan, znaleźli swych żywotopisów w J. Wassermanie i S. Zweigu.

Jednakże im bliżej naszych czasów, tym dokładniej, tym obficiej beletryzują się dzieje, w szczególności dzieje władców i wodzów. Liczni Ludwikowie, Karolowie, Henrykowie, Fryderykowie — prawie wszyscy znajdują swych piewców-biografów. I rzecz ciekawa, gdy głowami koronowanymi zajmuje się przede wszystkim ów typ „vie romancée", któryby można nazwać „plotkarsko - snobistycznym" (wyjątkiem „Piotr I" Aleksego Tołstoja, oraz „Żelazna korona" Hanny Malewskiej, — to biografizm o głębszym podłożu historiozoficznym, zajmuje się raczej tymi, co władzę zdobywali, nie zaś odziedziczali (Henryk Mann o Henryku IV, Jellusich o Cromwellu) — echo to dość wyraźne tendencyj aktualnych. Szczególnie bogato, a różnostronnie, bo z wielu ideologicznych przeciwstawnych punktów widzenia — zbeletryzowana została systemem biograficznym epoka rewolucji francuskiej i Napoleona. Pisali i piszą o niej m. in. Zweig, Siegfried, Lenotre, Aldanów, Ludwig, Thompson i Duff Cooper, nota bene dzisiejszy minister marynarki W. Brytanii. Również i o wybitnych indywidualnościach XIX-towiecza napisano ogromną liczbę biografij, przy czym tak się złożyło, że ten okres posłużył, jako temat, dla szeregu szczególnie wartościowych osiągnięć artystycznych w tej odmianie literackiej: wymienimy tu „D'Israeli'ego" Maurois, „Nowego Cezara" (o Napoleonie III) Neumanna, oraz znakomite książki L. Strachey'a o epoce Wiktorii.

Poza wodzami i władcami, zajmuje się też współczesny biografizm powieściowy artystami, myślicielami, reformatorami religijnymi lub społecznymi, ale stosunek między tymi dwoma typami zainteresowań jest zgoła niewspółmierny — nie współmierny zarówno w dziedzinie ilości, jak i pod względem jakości osiągnięć. Jako sukcesy artystyczne tego drugiego typu zainteresowań wymieńmy Stefana Zweiga książkę o Eraźmie z Rotterdamu i dzieło polskiego pisarza o Oskarze Wilde: „Król życia" Jana Parandowskiego.

Jest przecież dziedzina tematyczna, która siłą swej atrakcyjności na głowę bije nawet temat wodzów i władców. To temat kobiet w historii i ich przeżyć erotycznych. Ilościowo jest to dziedzina tak bogata w nazwiska autorów i tytuły, a jakościowo nierzadko osiągająca tak ciekawe wyniki, że nawet pobieżne jej omówienie wymagałoby osobnego artykułu.

Przegląd wydawnictw

S. ELKJAER: „Między morzem i fiordem". Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa. Str. 213, zł. 6.—. Wieczna walka morza z rodzimym lądem, przy wiązania człowieka do ziemi z tęsknotą do wędrówki po oceanach, oto problem i tło żywiołowe nowej powieści Sigurd Elkjaera. Bohaterka dzieciny po ojcu-żeglarzu swoją wielką sympatię do morza i jego ludzi. Morze i ląd stają na drodze jej życia w postaci młodego marynarza-wędrowca, bywalca pięciu mórz, i człowieka spokojnie zasiedziałego na ziemi, pomiędzy którymi zmuszona jest wybierać. Powieść, choć jest epickim przedstawieniem życia wyspiarzy na odległej duńskiej wysepce, musi przemówić do każdego głębią ujęcia swych bohaterów, a także swoim niemal religijnym kultem codziennej pracy. Powieść S. Elkjaera zgłoszono na Międzynarodowy Konkurs Literacki w Londynie w r. 1936, jako najlepszą powieść duńską.

ELŻBIETA SZEMPLIŃSKA: „Potrójny ślad". Warszawa, 1938 „Rój". Urban, Matylda, pamiętnik — oto trzy lustra, w których odbija się potrójnie Daria, za każdym razem inna, — trzy ślady nieobecnej, wywołanej z oddali czasu i przestrzeni przez zaklęcia gniewu i miłości. Która Daria jest prawdziwa? Który ślad autentyczny. Być może żaden. O wartości tej powieści, prócz fascynującego tematu, stanowi również ciekawa konstrukcja, w której rozmowa Urbana i Matyldy ujmuje jak w klamry tok akcji, sama akcja zaś — jest przeprowadzona w sposób nadzwyczaj subtelny, toczy się „podskórnie", poza realiami zdarzeń, by wybuchnąć wreszcie całym ogniem i burzą w końcowym epizodzie pamiętnika.

WANDA DOBACZEWSKA: „Tam, gdzie się serca palą..." Powieść. „Rój". Str. 344. Zł. 6.00.

Powieść Wandy Dobaczewskiej pt.: „Tam, gdzie się serca palą...", przenosi czytelnika w okres mickiewiczowski. Jest to epopeja filomacka, opowiedziana sposobem beletrystycznym. Pomysł piękny, szczęśliwy. Dziwić się należy, że dotychczas nie był przez literaturę podejmowany. Dobaczewska posiada tę zasługę, że ten niewątpliwy brak zauważyła, starała się jemu zapobiec i dała utwór wcale wartościowy i ciekawy.

JERZY STRASZEWSKI: „Życie codzienne i świąteczne wasz mość pana i jejmość jego małżonki". „Rój". Str. 238. Zł. 5.00.

Książka Jerzego Straszewskiego, „Życie codzienne i świąteczne waszmość pana i jejmość jego małżonki" jest to zbiór felietonów obyczajowych, które mają przedstawić akcesoria życia codziennego dawnych wieków w Polsce. Autor zebrał wiele bardzo ciekawego materiału obyczajowego, pozbierał pracowicie wiele szczegółów z kronik, pamiętników, archiwów i napisał kilkanaście bardzo zajmujących scen z życia w dawnej Polsce.

Wiadomości bieżące

28 sierpnia — **Niedziela** — Augustyna

Jutro: Śc. św. Jana

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO“. W redakcji „Dziennika Polskiego“ przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

Obwód Lwów-północ, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela 28. VIII. o 4 „Cieszmy się życiem“, o 8 „Ludzie na krze“.

Poniedziałek, 29. VIII. o 8 „Ludzie na krze“.

Wtorek, 30. VIII. o 8 „Szóste piętro“.

Środa, 31. VIII. o 8 „Ludzie na krze“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Od 11. VII. teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

APOLLO: Heidi z Shirley Temple.
ATLANTIC: Byłem gangsterem.
BAŁTYK: Prawda zwycięża.
CASINO: Więzy miłości i Grzech młodości.
CHIMERA: Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny.
EUROPA: Złote kobietki.
GLORIA: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
GRAŻYNA: Kobiety nad przepaścią.
KOPERNIK: Tygrys Esznapuru i Indyjski grobowiec.
MARYSIEŃKA: Tygrys Esznapuru i Indyjski grobowiec.
METRO: Wielki plan i Zaczęło się w pociągu.
MIRAŻ: Ziemia błogosławiona.
MUZA: Życie we dwoje i Dżentelmen wierzy kobiecie.
PALACE: Miłość w kajdanach.
PAX nieczynny.
RAJ: Halka.
RIALTO Wzgardzona.
ROXY: Postrach Mongolii.
STYLOWY: Pościg za kawalerem i rewia.
ŚWIT: Jego wielka miłość i Będzie lepiej.
TON: Straceńcy i Bez rozkazu.
UCIECHA: Postrach Dzikiego Zachodu.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5: LUCERNA — Szwajcaria.

Terminy imprez lotniczych organizowanych przez LOPP we Lwowie

Wobec licznych zapytań Lwowski Okrąg Wojewódzki L. O. P. P. wyjaśnia co następuje: Obecnie w Szkole Szybowcowej w Czerwonym Kamieniu odbywa się jedynie kurs nauki latania dla początkujących. Lekcje odbywają się w soboty po południu i w niedziele cały dzień.

Na kurs ten może być przyjęta każda ilość kandydatów. Zgłoszenia przyjmuje się do 10 września.

Dojazdowe kursy treningowe dla pilotów szybowcowych w Czerwonym Kamieniu rozpoczną się po 10 września b. r. Przewidziane są dwa rodzaje kursów treningowych, a mianowicie dla pilotów kat. B i osobno dla pilotów kat. C. Kursy treningowe prowadzone będą na szybowcach typów: — Żaba II, Salamandra i Czajka II. Okrąg czyni starania o szybowce kadłubowe.

Kurs spadochronowy pierwszego stopnia rozpoczyna się 1-go września o 17-tej w Modelarni Centralnej L. O. P. P. przy ulicy Akademickiej 24, I. p. W programie tego kursu, przewidziane są poza wykładami, skoki z wieży, oraz nauka składania spadochronów.

Termin kursu spadochronowego drugiego stopnia nie jest jeszcze ustalony. Odbędzie się on nie wcześniej jak w pierwszej połowie października.

W godzinach, w których czynna jest wieża, mogą skakać również wszyscy dotychczas wyszkoleni przez L. O. P. P. skoczkowie.

XII Wojewódzki Konkurs Modeli Latających i Redukcyjnych, odbędzie się w dniach 24 i 25 września b. r. — Udział w tym konkursie mogą brać modelarze zgłoszeni przez Obwody Powiatowe.

Dom Turystyczny potrzebny w Pińsku

„Dni Polesia“ cieszą się dużym powodzeniem. Bardzo wielu turystów oraz fachowców ze sfer handlowych przybywa obecnie do Pińska w celu zwiedzenia „Jarmarku Poleskiego“, poczynienia zakupów i transakcji, odbycia wycieczek w okolicę i t. d.

Nigdy też bardziej, jak obecnie, nie daje się odczuwać brak nowoczesnego „Domu Turystycznego“ dla większych wycieczek zbiorowych. Hotele i hoteliki pińskie, jakkolwiek na „Dni Polesia“ zrobiły maksimum wysiłków, dają pomieszczenia czyste i schludne, jednak przybywający turyści nie zawsze mogą się ulokować wygodnie.

To też słyszy się wśród turystów i pińszczan wyrażane życzenie, aby jak najprędzej Liga Popierania Turystyki pomyślała o budowie nowoczesnego dużego „Domu Turystycznego w stolicy Pińszczyzny“.

Zainteresowanie turystyką poleską sprowadza tu obecnie liczne gromady wycieczkowe, zwiedzające oryginalne obszary krainy wód, lasów i moczarów i obserwujące ciekawe życie ptactwa i zwierzyny nad brzegami rzek i jezior poleskich. Punktem centralnym wycieczek jest Pińsk i tu potrzebny jest nieodzownie Dom Turystyczny.

TEATR

— OSTATNIE WYSTĘPY STEFANA JARACZA W TEATRZE W. Wobec kolosalnego powodzenia, jakim cieszą się gościnne występy Teatru Jaracza, oraz codziennej wysprzedaży wszystkich miejsc, występy znakomitego zespołu Teatru Ateneum sprolongowano jeszcze tylko na trzy dni, tj. 29, 30 i 31 bm., umożliwiając tym samym obejrzenie doskonałych przedstawień tym, którzy tego dotychczas uczynić nie mogli. Dziś 29 i we środę 31 bm. odegrana zostanie poruszająca najżywotniejsze problemy współczesnego życia komedia „Ludzie na krze“, we wtorek zaś znakomita sztuka „Szóste piętro“. Głębokie i szczerze przeżyte kreacje w powyższych sztukach daje cały zespół Teatru Ateneum ze Stefanem Jaraczem w głównych rolach. Początek przedstawień, będących zarazem nieodwołalnie pożegnalnymi występami Stefana Jaracza codziennie o godz. 8-mej wiecz. Ceny miejsc popularne zł. 3.50, 2.50, 1.50, oraz na III-cim balkonie 1.05 zł. i 50 gr.

RADIO

— DOROCZNA WYSTAWA RADIOWA ATRAKCJĄ CAŁEJ POLSKI. Na wieść o otwarciu Dorocznej Wystawy Radiowej zjeżdżają się do Warszawy ludzie z całej Polski, aby móc obejrzeć atrakcje D. W. R. Dnia 4 września przybędzie do Warszawy o godz. 5.25 pociąg popularny z Poznania, który odejdzie z Warszawy dnia 5 o godz. 18-tej. Pociąg ten wyruszy z Poznania dnia 3 września o godz. 22.15. W dniu 11 września pociąg popularny z Kalisza przywiezie również entuzjastów radiofonii polskiej na Doroczną Wystawę Radiową.

— RADIOWY RECITAL NA VIOLA DA GAMBA. 28 bm. o 17-tej wystąpi przed mikrofonem P. R. artysta niemiecki Herman von Beckerath. Zagraniczny gość wykona dzieła dawnych mistrzów na viola da gamba — instrumencie z XVIII. wieku, który obecnie wraz z renesansem dzieł ubiegłych stuleci powraca na salę koncertową. Szlachetna barwa dźwiękowa violi da gamba harmonizuje doskonale ze stylem dawnych kompozycji. Artyście akompaniuje Jadwiga Szymańska.

— „STRADIVARIUS“ — KOMEDIA W TEATRZE WYOBRAŹNI. Dnia 28 bm. o 16.30 Teatr Wyobraźni nadaje komedię Maxa Maurey'a w tłumaczeniu Marii Serkowskiej. Jest to jeszcze jedna, pełna niefrasobliwego humoru historia nabrania na „Stradivariusa“. — Marne skrzypeczki przechodzą z rąk do rąk, rosną w cenie; ludzie chciwi zacierają ręce, cieszą się na wielkie zarobki, ażeby się dowiedzieć w końcu, że ten cenny obiekt, w którym pokładają nadzieję zarobku, wart jest 50 zł. Sedno intrygi poznają słuchacze, słuchając audycji niedzielnej.

— TŁUMY PUBLICZNOŚCI NA D. W. R. W dniu otwarcia Dor. Wystawy Radiowej przewinęło się przez sale wystawowe w ciągu jednego popołudnia ponad 3.000 osób. Wszyscy zwiedzający podkreślają zgodnie ujmującą estetykę pawilonów i stoisk, zarówno firm przemysłowych jak i Polskiego Radia. Szczególne zainteresowanie zwiedzających budzą modele nowych aparatów radiowych na sezon 1938/39, oraz plastyczna mapa sieci stacyj nadawczych Polskiego Radia, oświetlona kolorowymi neonami. Magnesem ściągającym tłumy na Wystawę jest efektownie urządzone Studio Polskiego Radia, obliczone na 400 miejsc. W Studium tym za specjalną opłatą w wysokości 1 zł. na rzecz radiofonizacji najbiedniejszych szkół powszechnych po wsiach, można nie tylko słuchać doskonałych koncertów w wykonaniu orkiestr radiowych oraz występów asów programowych Polskiego Radia, ale również zaznajomić się z tajnikami technicznymi nadawania audycyj radiowych. W niedzielę rano spodziewany jest przyjazd pierwszych pociągów popularnych na Doroczną Wystawę Radiową z prowincji.

— SZCZEPKO I TOŃKO NA D. W. R. W niedzielę, 28 bm. o 18 Szczepko i Tońko wystąpią w audycji pt. „Asy programu Polskiego Radia“, transmitowanej z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu polskiej YMCA. w Warszawie.

Wyjazd konsula rumuńskiego

Konsul rumuński we Lwowie p. Emanuel Popescu został mianowany konsulem generalnym i z dniem 1 września b. r. obejmie kierownictwo konsulatu generalnego Rumunii w Salonikach w Grecji. Konsul gen. Popescu z małżonką opuszcza Lwów w najbliższy poniedziałek.

RÓŻNE

— KURS DLA PRACOWNICZEK P. B. K. Polski Biały Krzyż Okręg we Lwowie organizuje 2-tygodniowy kurs dla pracowniczek oświatowych pracujących w wojsku z terenu O. K. VI. Kurs odbędzie się w Ochladowie koło Radziechowa w lokalu Uniw. Ludowego TSL w czasie od 10—24 września br. Wydatnej pomocy w urządzeniu kursu udzieliły władze wojskowe i Kuratorium LOS. Kursem kierować będzie z ramienia PBK. instruktorka okręgowa p. Ludwika Trybusiewiczówna.

— ZLOT-PIELGRZYMKA KSMM. W CZĘSTOCHOWIE. Zarząd KSMM. we Lwowie przypomina wszystkim oddziałom KSMM., że termin zgłoszeń na I-szy Zlot-Pielgrzymkę do Częstochowy mija z dniem 1-go września 1938. Ze względów organizacyjnych Kierownictwa Oddziałów dołożą starań, by zgłoszenia wpłynęły w tym terminie. Zarazem Zarząd KSMM. we Lwowie wyjaśnia, że w Zlocie-Pielgrzymce może brać udział tylko młodzież męska, zgłoszeń innych osób Zarząd nie będzie przyjmował.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 28 sierpnia do 3 września:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera i J. Pinelesa, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, Unii Brzeskiej 4. — Lauera, ul. Jagiellońska 12. — Łazowskiego, 29 Listopada 75. — Marguliesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. — Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1. — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul. Janowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Teneckiego, Zielona 33. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO“

Hr. Krasicki Ksawery, wł. dóbr — Warszawa. Czyżewski Mikołaj, doc. szkoły górn. — Kraków. Peters Joachim, kupiec — Lipsk. Zawadzki Witold, wł. dóbr — Białobożnica. Ks. Swidrygiełło Teresa, wł. dóbr — Barysz. Dobrzański Stanisław, urzędn.

Piękno Ziemi Śląskiej w fotografii

W dniach od 1—15 listopada b. r. odbędzie się w Katowicach pod protektoratem wojewody śląskiego dra Michała Grażyńskiego w salach recepcyjnych Sejmu Śląskiego pierwsza tego rodzaju wystawa fotografiki pod hasłem „Piękno Ziemi Śląskiej".

Wystawę organizuje Śląskie Tow. Miłośników Fotografii oraz Związek Propagandy Turystyki Woj. Śląskiego który ogłosił również w tym roku konkurs na zdjęcia fotograficzne ze Śląska.

Komitet Wystawy zdecydował się zorganizować równocześnie wystawę przemysłu fotograficznego, a zwłaszcza najnowszych wynalazków z dziedziny fotografii.

Liga Popierania Turystyki zapowiedziała zorganizowanie na wystawę kilku pociągów z całego kraju.

Bliższych informacji o wystawie udziela Związek Propagandy Turystyki Województwa Śląskiego, Katowice ul. Pocztowa 2.



Domowy szczur najgorszy

(a) Zamieszkała przy ul. Wronowskich 28, Eugenia Howorkowa po powrocie z letniska zauważyła, iż w czasie jej nieobecności w lipcu i sierpniu skradziono na jej szkodę biżuterię oraz garderobę łącznej wartości około 3.500 zł. O zagadkowej tej kradzieży poszkodowana zawiadomiła komisariat policyjny, którego funkcjonariusze ustalili, iż w przestępczy ten sposób w czasie nieobecności swej pracodawczyni gospodarowała pozostawiona w mieszkaniu służąca 16-letnia Katarzyna Rogotowicz, która kradzieży dopuściła się wraz ze swą koleżanką Anną Hapiakówną. Obie przyznały się do kradzieży, część garderoby odebrano.

Banku Roln. — Warszawa. Srokowski Wiktor, inżynier — Warszawa. Wardzyński Jan, dziennikarz — Wrocław. Grajkowska Pelagia, urzędn. — Warszawa. Melodysta Jakób, redaktor — Warszawa. Korewa Ludwik, przemysł. — Warszawa. Erler Heinrich, kupiec — Haga. Dr. Kalina Leon, lekarz — Warszawa. Wagman Dawid, przemysl. — Warszawa. Dr. Tomasik Józef, adwokat — Lesko. Grauer Markus, kupiec — Wiedeń. Ziemba Orest, notariusz — Mielec. Reisfeld Karol, przemysł. — Łódź. Kranz Józefina, pryw. — Zabłocie. Broniowski Stanisław, inżynier — Sanok. Dr. Katz Samuel, lekarz — Łódź. Zdzienicki Zdzisław, dyr. — Warszawa. Dr. Kuzniar Czesław, dyrektor — Warszawa. Daniec Zuzanna, wdowa po rejencie — Lesko. Dr. Grüss Leon, lekarz — Kraków. Bilińska Magdalena, wl. dóbr — Myców. Dr. Świrski Władysław, Lwów. Potemkówska Helena, żona rejenta — Łuck. Sieradzki Tadeusz, urzędnik — Warszawa. Cielecka Helena, wł. dóbr — Byczkowce. Dr. Urman Emil, adwokat — Kraków. Dr. Auerhann Wilhelm, lekarz — Chorostków. Gatnikiewicz Adolf, sędzia S. Apel. — Łubkowski Juliusz, wł. dóbr — Hnizdyczów. Taber Jakób, major — Zambrów. Gołębiowski Stanisław, insp. P. gimn. — Tomaszów. Wróbel Józef, urzędn. banku — Kołomyja. Gumiński Wojciech, poruczn. — Ostróg. Malicki Marian, nacz. inspkt. Zw. Bekon. — Warszawa. Ber Józef, kupiec — Warszawa.

Z sali sądowej

Dyrektorowie Banku Spółdz. w Tarnopolu zaskarżeni przez skrzywdzonego radcę

(—) Przed lwowskim sądem apelacyjnym pod przewodnictwem s. a. Kaspera, odbyła się wczoraj sensacyjna sprawa przeciw dyrektorom Banku Spółdzielczego dla rzemiosła i rolnictwa w Tarnopolu.

Radca Sawicz, jako członek Rady nadzorczej wspomnianego Banku, został zmuszony do ustąpienia wobec wysuniętego przeciw niemu zarzutu, że wydał bezprawnie inżynierom Schafkopfowi i Schechterowi, książeczkę wkładkową na 35.000 zł. zdeponowaną w Banku Spółdzielczym tytułem kaucji. Z polecenia prokuratury aresztowano p. Sawicza i osadzono w więzieniu śledczym.

Niebawem radca Sawicz stanął przed Sądem okr. karnym w Tarnopolu, lecz został uniewinniony, bo na rozprawie okazało się, że owa książeczka wkładkowa na 35.000 zł., została wydana zainteresowanym inżynierom na pisemne polecenie dyrektora Banku Spółdzielczego Stanisława Olszańskiego, jednego z autorów doniesienia karnego przeciw radcy Sawiczowi. Dyr. Olszański przeczył autentyczności swego własnego podpisu, lecz biegły grafolog dr Oblas ponad wszelką wątpliwość autentyczność tę stwierdził.

Zrehabilitowany radca Sawicz wystąpił przeciw dyrektorom Banku Spółdzielczego Wł. Białoskórskiemu, Włodzimierzowi Kiebuzińskiemu i Stanisławowi Olszańskiemu ze skargą o zapłatę za straty materialne i moralne. — Twierdził on, że skierowane przeciw niemu doniesienie, zostało wygotowane pod wpływem złośliwości i złej woli pozwanych.

Sąd okręgowy w Tarnopolu oddalił skargę radcy Sawicza, bo wprawdzie przyjął, iż skierowane przeciw niemu doniesienie było fałszywe, lecz z drugiej strony stwierdził brak ścisłych dowodów, jakoby pozwani działali rozmyślnie na jego szkodę.

Wskutek odwołania radcy Sawicza, sprawa ta oparła się o Sąd apelacyjny. Rozprawę odroczono celem dopuszczenia dodatkowych dowodów na okoliczność wzajemnych materialnych pretensji Banku Spółdzielczego w Tarnopolu do radcy Sawicza.

Pościg kanoniera i posterunkowego za złodziejem rowerowym

(a) Włóczą się od świtu do mroku złodzieje po ulicach śródmieścia i kradną, co w rękę wpadnie. Tam rower, pozostawiony przez właściciela przed sklepem pada łupem złodzieja, tu znika z kieszeni przechodnia „wieczne pióro" i t. d. Podkreślić należy, iż funkcjonariusze komisariatu ścigają zapamiętale wszelkie te złodziejskie wyskoki na terenie śródmieścia, to też, jak na wielkie miasto, kradzieży tych ulicznych stosunkowo niewiele notuje raport policyjny.

W dniu wczorajszym wieczorem kanonier Michał Storożak, zajechał rowerem przed sklep Krawiańskiego - Czołowskiego przy ul. Mariackim l. 8, a pozostawiwszy rower przed sklepem, wszedł do wnętrza, aby zakupić papier listowy. Chwilową zaledwie jego nieobecność wykorzystał uliczny złodziej, który szybko dosiadł roweru i oddalał się w kierunku ul. Rutowskiego. Kanonier zauważył uchodzącego złodzieja i puścił się za nim w pościg, gdy jednak wóz tramwajowy u wylotu ulicy Kilińskiego zajechał mu drogę, pozostał w tyle, złodziej natomiast znacznie się oddalił. Na krzyk poszkodowanego: „Łapajcie złodzieja!" — nadbiegł posterunkowy, który przytrzymał sprawcę i doprowadził go do komisariatu policyjnego, gdzie okazało się, że przystawionym został niejaki Józef Żukowski (ul. Wierzbowa 12), pomimo 26 lat, stary już i wielokrotnie notowany złodziej uliczny. W czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim narzędzia do włamania. Złodziej powędrował pieszo do aresztów policyjnych, uradowany kanonier odjechał odzyskanym rowerem do koszar.

Katastrofa pociągu towarowego pod Żółtańcami

(a) Wczorajszej nocy około godziny 2-giej wydarzyła się na linii kolejowej Lwów — Sapieżanka katastrofa pociągu towarowego, podążającego ze Lwowa w kierunku Kamionki Strumiłowej. Pociąg towarowy prowadziły dwa parowozy, z których jeden umieszczony był na przodzie pociągu, drugi na jego tyle. W pobliżu stacji kolejowej Rudanie przed Kłodnem — Żółtańcami, tylny parowóz w pewnym momencie przybrał większą chyżość i gwałtownie pchnął pozostające przed sobą wozy towarowe.

Wynik tego pchnięcia był katastrofalny:

środkowe wagony pociągu skutkiem nagłego pchnięcia spiętrzyły się i uległy rozbiciu. Konduktor Stanisław Kurek poniósł śmierć na miejscu,

dwu innych funkcjonariuszy kolejowych, obsługujących pociąg, doznało ciężkich ran. Na pierwszą wiadomość o katastrofie pociągu wyjechała na miejsce komisja kolejowa oraz specjalny pociąg ratunkowy.

14-letni chłopak targnął się na życie!

(a) Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało wczoraj przed południem na ul. Tarnowskiego 61, gdzie w zamiarze samobójczym postrzelił się ciężko 14-letni Karol Ungeheuer, syn st. sierżanta. W stanie groźnym Pogotowie Ratunkowe przewiozło go do szpitala powszechnego, gdzie chłopak zakończył życie. Ungeheuer, który był uczniem gimnazjalnym, pozostawał w przyjaźni z kolegą Z. Prohitką, z którym uplanował w piątek dłuższą wycieczkę rowerami poza miasto. Obaj chłopcy wypożyczyli rowery, Ungeheuer zabrał rewolwer ojca i wyjechali bez wiedzy rodziców gościńcem stryjskim.

Wieczór zaskoczył ich w odległości około 20 km. od Lwowa, to też po noclegu w polu, powrócili obaj wczoraj rano do miasta. Ungeheuer w czasie drogi powrotnej okazywał widoczne zdenerwowanie, zdawał bowiem sobie sprawę z tego, iż wyjechał bez wiedzy rodziców, których skutkiem tego narazil na niepokój i niewątpliwie na poszukiwania.

Po powrocie do domu Prohitko opowiedział o swej eskapadzie za miasto matce, a ta udała się do mieszkania Ungeheuerów, aby użalić się na kolegę syna, organizatora owej wycieczki. Na miejscu zastała przed zamkniętym mieszkaniem kolegę syna, którego skarciła, zapowiadając, że zjawi się ze skargą u jego rodziców. Po wyjściu Prohitki z matką z kamienicy, Ungeheuer z obawy przed karą, czy też pod wpływem powyższej groźby, postrzelił się z rewolweru w skroń. Niesamowity wypadek wywołał w mieście łatwo zrozumiałe wrażenie. Trudno opisać rozpacz rodziców, którzy stracili syna.

Aresztowanie kieszonkowca

(a) W związku z kradzieżą kieszonkową na szkodę Wilhelma Königa (ul. Lwia 16) aresztowany został sprawca w osobie Salomona Germana (ul. Rękodzielnicza 23). Kieszonkowca odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Strzały rozległy się o północy na Lewandówce

(a) O północy przywieziono do szpitala powszechnego Franciszka Koziola, zamieszkałego przy ulicy Spółdzielnia 15, na Lewandówce, z raną postrzałową w klatkę piersiową. Uraczył go strzałem rewolwerowym na bliżej nieznanym tle Józef Kosiński, którym zajęła się policja.

Włamywacze w salonie „Sztuki"

(a) W związku z włamaniem do salonu obrazów firmy „Sztuka" (ul. Sapiehy 9), o którym wczoraj donosiliśmy, — łupem sprawców stały się następujące płótna: Wojciecha Kossaka: „Fragment Racławic" (1600 zł.), Malczewskiego „Zakonnica" (1600 zł.) i „Kobieta z faunem" (1200 zł.), Kossaka: „Trzej ułani" (450 zł.), Aksentowicza dwa portrety dziewcząt wiejskich (730 zł.), Wygrzywalskiego: „Arab z osiołkiem (200 zł.). „Rybak - sieciarz" (140 zł.) i „Kobieta na tle Świtezi" (150 zł.), w końcu obrazy Włastymila Hoffmana, Nowotnowej i Trusza, łącznej wartości 6.820 zł. Funkcjonariusze Wydziału śledczego są już na śladach sprawców tego włamania.

Poszukiwania za trampem

(a) Berta Wekslerowa (ul. Wiśniowieckich 5), a także i organa policyjne sporo mają kłopotu z 14-letnim Harrym Wekslerem, synem wymienionej, który od czasu do czasu wymyka się z domu „w nieznane" i zajmuje w ten sposób wciąż swą lekkomyślną osobą policję, która musi czynić poszukiwania za młodocianym zbiegiem. W dniu wczorajszym Harry Weksler znów wymknął się z domu w nieznanym kierunku.

Zderzenie autodorożki z wozem wiejskim

(a) Szofer Eugeniusz Olechowy najechał wczoraj autodorożką w południe na ulicy Mickiewicza na wóz wiejski Walentego Mikoły. W zderzeniu oba konie zostały okaleczone.

Pod kołami wozu na ul. Gródeckiej

(a) W dniu wczorajszym przed południem przechodzący przez jezdnię na ul. Gródeckiej Jan Nowak, przybyły z Niedźwiedzia, w powiecie miechowskim, dostał się pod koła parokonnego wozu, doznał złamania nogi i przewieziony został do szpitala powszechnego.

Bierzmy życie na wesoło

Przezorność

Hrabia S. jest w finansowych kłopotach. Posyła więc stary pierścień, wartości około dziesięciu tysięcy złotych, do swego jubilera, prosząc o sześć tysięcy.

Po kilku dniach paczka wraca z następującym listem:

„Jaśnie Wielmożny Panie Hrabio! Za pierścień mogę dać tylko cztery tysiące. Jeżeli Pan się na to zgadza, to proszę, niech Pan nie otwiera paczki, a prześle mi ją z powrotem pocztą. Po otrzymaniu jej, natychmiast wyślę pieniądze!"

Hrabia wściekły, otwiera paczkę. Obok pierścienia leży kartka:

— No, więc dobrze, już dam Panu Hrabiemu sześć tysięcy.

Historyjka marsylska

Mariusz i Olivier biorą udział w wojnie hiszpańskiej po stronie czerwonych.

Pewnej nocy oficer wysyła ich z okopów na patrol. Po upływie pół godziny wraca Olivier.

— Melduję, że ataku chyba dziś nie będzie, bo tam śpią.

— A gdzież Mariusz? — pyta oficer.

Olivier ogląda się z przerażeniem, po czym podbiega do brzegu okopu i woła:

— Ohej! Mariusz!!!

— Jestem! — rozlega się w ciemności przytłumiony głos Mariusza.

— Co tam robisz?

— Wziąłem do niewoli 25 żołnierzy

— To wracaj szybko!

— Kiedy oni nie chcą mnie puścić!...



— Znów zapomniałeś przynieść zeszyt? Jak się nazywa taki żołnierz, który na wojnę idzie bez broni?

— Generał, panie psorze.

Doskonałość

Pewnego dnia do słynnego kaznodziei Bossueta zbliżył się jakiś garbusek i powiedział:

— Wasza wielebność mówił na dzisiejszym kazaniu o doskonałości wszystkiego, co Bóg stworzył. A więc proszę: niech wasza wielebność spojrzy, jak źle jestem zbudowany...

Bossuet zmierzył wzrokiem mówiącego i odparł z uśmiechem:

— Niesłusznie się skarżysz mój synu. Uważam, że jak na garbusa, jesteś zupełnie dobrze zbudowany.

Mały filozof

Mały Kazio pyta swą młodą matkę:

— Czy ty jesteś dziewczynką?

— Nie.

— A czemże jesteś?

— Kobietą.

— Czy byłaś kiedy dziewczyną?

— Tak, moje dziecię.

— To, gdzie się ta dziewczyna podziała?

W Hollywood

Przyjęcie u znanej artystki filmowej. Gospodyni wita gości. W pewnej chwili zbliża się do jakiegoś wytwornego pana, przygląda mu się i wreszcie pyta:

— Przepraszam, ale twarz pana wydaje mi się znajoma.

— W istocie, proszę pani. Miałem zaszczyt być pierwszym mężem pani.

ARYTMETYKA

U Lourse'a siedzi kilka starszych już aktorek i zajmuje się obliczaniem lat swoich koleżanek.

— Ona jest dwa razy starsza ode mnie — mówi któraś. — Kiedy ja miałam siedem lat, to ona miała czternaście.

U KRAWCA

— Jak pierwszy raz zapiąłem ubranie, to marynarka popękała na plecach!

— Widzi pan, jak mocno przyszywamy guziki? Ani nie popuszczą!



— Czy to ty, Emilu?

— Boję się, że tak, Kunegundo!

Bez wyboru

Fatalna pogoda, leje ulewny deszcz, z domu nie chce się wytknąć nosa. Panna Fifi nudzi się śmiertelnie. Ziewa raz po raz, wreszcie mówi, przeciągając się:

— Wiesz, Stachu. Dziś tylko można wypełnić czas dwiema rozrywkami. No, ale do brydża brak nam przecież partnerów...

NIEBEZPIECZEŃSTWO

— Czy to prawda, że podróż do krainy kanibalów jest jeszcze dzisiaj niebezpieczna?

— O tak, proszę pani, jedną nogą człowiek jest zawsze w jadłospisie.



— Polecam panu zdjęcie do kolan.

— Mnie to jest obojętne; gdzie mam klęknąć?

JESZCZE NIE

—Słyszeliście, towarzyszu, podobno Fiedor Iwanowicz został rozstrzelany?

— Jeszcze nie, ale już został mianowany komisarzem!

PROTEST

Do znanego adwokata wpada zadyszany klient:

— Panie mecenasie! Jutro przypada termin płatności weksla, który wystawiłem, a ja nie mam pieniędzy, żeby zapłacić! Co tu robić! Słyszałem, że można protestować!...

PRZYZWYCZAJENIE

— Proszę pana, przyszedł ktoś z rachunkiem.

— Proszę mu powiedzieć, że mamy jeszcze spory zapas starych rachunków.

NIEODPOWIEDNI FILM

Do kina chce wejść dama z pieskiem. Bileter zatrzymuje ją:

— Psów wprowadzać nie wolno!

— Dlaczego? Czy to nieodpowiedni film?

Powiedzonka

— Czuję w swym wnętrzu jakąś straszliwą pustkę! — żalił się ser szwajcarski.

* * *

— Wszystko się wydało, — powiedziała służąca do pani, zdając rachunek po powrocie z targu.

* * *

— Zacznijmy teraz z innej beczki! — powiedział kiper, otwierając nową beczkę wina.



— Jak się panu podoba zdjęcie mojej żony?

— Dobre, to chyba zdjęcie migawkowe?

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Bo ma usta zamknięte.

DOBRA RADA

— Jakiemu zawodowi poświęci się pański syn?

— Mój chłopiec jest idealistą. On chce wybrać taki fach, aby mógł przynosić ludziom szczęście i radość!

— No, to niech zostanie listonoszem pieniężnym!

OPTYMISTA

Do kolektury loteryjnej przychodzi klient:

— Chciałbym kupić los... Czy przed pierwszym będzie ciągnienie?

— Niestety, nie.

— To nie kupię, bo mi wygrana koniecznie potrzebna na pierwszego!

W SKŁADZIE APTECZNYM

— Czy mogę dostać mydło „Z liliami"?

— Niestety, nie mamy na składzie. Ale jeżeli pan sobie życzy możemy sprowadzić.

— Naturalnie, że sobie życzę. Jestem przecież agentem tej fabryki.

MAŁO WYPADNIE

Lekarz do pacjenta: Nie powinien pan pić! Pan ma dzieci, a czy pan wie, że alkoholizm jest dziedziczny?

— Wiem, panie doktorze, ale ja mam dwanaścioro dzieci, to na każde tak mało wypadnie.

SPORTOWIEC

Pewien starszy pan znalazł się przypadkowo na weselu. Nie mogąc się zorientować, komu ma winszować, pyta jakiegoś melancholijnego młodzieńca:

— Czy pan jest panem młodym?

— Nie — brzmiała odpowiedź — odpadłem już w przedbiegach!

MIAŁ PECHA

Do komisariatu przychodzi Icek Kugielman i skarży się, że go okradziono.

— Co panu ukradziono? — pyta dyżurny przodownik.

— Patentowaną kłódkę, psa, który pilnował sklepu i alarmowy dzwonek.

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

— Lekarz kazał mi wyjechać na Południe. Ciekawa jestem dokąd mię wyślesz?

— Do innego lekarza.





Rekordowa konsumcja benzyny w ubiegłym półroczu

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy r. b. rynek krajowy wchłonął 45.390 ton benzyny. Należy podkreślić, że jest to zużycie, przewyższające nawet konsumcję z okresu prosperity. W roku 1930 spożycie benzyny wynosiło 38.665 ton, w roku 1936 osiągnęło minimum 27.742 tony, a w 1937 roku powiększyło się do 34.334 tony.

W pierwszym półroczu r. b. nasze rafinerie wyprodukowały 49.941 ton benzyny, wobec 45.829 ton w roku ubiegłym. Z cyfr tych wynika, że wyeksportowaliśmy względnie zamagazynowaliśmy blisko 4.551 ton benzyny, oraz pewne ilości gazoliny.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 11: Lechia — Czarni, mistrzestwo Ligi okręgowej na boisku Pohulanki.

Godz. 16: Międzyklubowe zawody kolarskie na torze Pohulanka.

Godz. 16.30: Warszawianka — Pogoń, mistrzostwo Ligi państwowej na boisku Pogoni.

Godz. 16.30: WKS. Jarosław — Hasmonea, mistrzostwo Ligi okręgowej na boisku Cytadeli.

Godz. 19: Strzelec — Pogoń, drużynowy mecz bokserski o mistrzostwo okręgu, w Hali sportowej przy ul. Jabłonowskich 5.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Znaczne powodzenie, jakim cieszyły się pływackie zawody pomiędzy reprezentacjami Europy i St. Zjedn., odbyte niedawno w Berlinie, zapewniło rewanżowy mecz, który rozegrany zostanie w roku przyszłym na terenie St. Zjedn.

— Lekkoatleta fiński Reinikka ustanowił nowy rekord Finlandii w skoku o tyczce wynikiem 406 cm.

— W Budapeszcie toczy się spotkanie tenisowe Włochy—Węgry o puchar Europy środkowej. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1. Wyniki notujemy: Canapele-Brietomsky 6:4, 0:6, 6:1, 6:0; Gabory-Vido 6:0, 6:3, 6:1.

— W ostatecznym spotkaniu tenisowym o puchar Davisa St. Zjedn. wystąpią przeciwko Australii w następującym składzie: Budge, Riggs, Hunt i Mako.

———

Złóż grosz na F. O. N.



NIEDZIELA, 28 SIERPNIA

Godz. 7.15 Pieśń „Serdeczna Matko". — 7.20 Koncert poranny. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Gazetka rolnicza. — 8.35 Lw. Lwów pozdrawia. — 8.40 Lw. „Czas to pieniądz", pogadanka rolnicza — wygł. J. Wierzbicka. — 8.50 Lw. „Nawożenie jesienne pod ozimińę", pogadanka roln. — wygł. inż. Fr. Müller. — 9.05 Lw. Muzyka z płyt. — 9.15 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygł. ks. prof. dr. Michał Sopoćko. — 10.30 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 11.45 Lw. Przegląd muzyczny w oprac. J. Kołaczkowskiego. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek symfoniczny. — 13.00 „Ewunia", szkic literacki. — — 13.15 Muzyka obiadowa. — 15.00 Audycja dla wsi. — 16.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Stradivarius", komedia. — 17.00 Recital Hermana von Beckerath — viola da gamba. — 17.30 Tygodnik dźwiękowy. — 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie": Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. — W przerwie: Chwila Biura



Studiów. — 20.00 Lw. Program na jutro. — 20.05 Lw. „Lwowska Warta": „Patriotyzm w literaturze chłopskiej — popularna audycja słowno-muzyczna w oprac. Wł. Żebrowskiego. — 20.35 Lw. Wiadomości sportowe lokalne. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 „Hieronim i Joanna" — „Kukułka wileńska". 21.30 Lw. Wiadomości sportowe — na wsz. Rozgł. P. R. — 21.31 Wiadomości sportowe zbiorowe. — 21.50 „Kominiarz i młynarz" czyli „Zawalenie się wieży". — 22.35 Lw. Muzyka taneczna. — 23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

11.00 Wiedeń. Festiwal Salzburski. Koncert symfoniczny.
18.15 Droitwich. Recital wiolonczelowy.
20.00 Hamburg. „Marta" — opera Flotowa.
20.10 Kolonia. „Wesoła wdówka" — operetka Lehara.
21.00 Rzym. „Gioconda" — opera Ponchielliego.

Nowa powieść Ważyka

Jak komunikują nam, ukaże się niebawem nowa powieść Adama Ważyka p. t. „Mity rodzinne". Ważyk, znany poeta awangardowy, autor tomów: — „Semafory", „Oczy i usta" oraz „Wiersze zebrane", przerzucił się ostatnio na prozę. Pierwszy okres twórczości Ważyka, cechowała niezwykła wizyjność poetycka, zbudowana z wspaniałych metafor. Ważyk opiewał w swych poezjach przeważnie urbanistyczny świat, ujęty w ultrabarokowe widzenie, wyradzające się nieraz — jak pisał Czachowski — w „groteskową łamigłówkę". Proza Ważyka — „Człowiek w burym ubraniu" i „Latarnia świecąca w Karpowie" należy do gatunku surrealistycznej twórczości. Pomimo pewną sztuczność wiązania z góry ułożonych pomysłów, oraz niepokojącego nagromadzania nieskoordynowanych zdarzeń, umie autor wywołać mocne napięcie wzruszeniowe. — Tematem drukującej się obecnie powieści Ważyka „Mity rodzinne", są losy mieszczańskiej rodziny warszawskiej z czasu wojny. Wojna ta, jakkolwiek daleka i nie widoczna, wplata się w losy bohaterów i wikła ich dzieje, wisząc niby — gradowa chmura — nad całą społecznością warszawskiego mieszczaństwa i młodością jego dzieci. — Cały literacki świat awangardowy czeka z wielkim napięciem na ukazanie się zapowiedzianego dzieła Ważyka.



Czy usadowimy się na rynku chińskim

Przedstawiciel Izby Handlowej Polsko-Chińskiej w Szanghaju odbył ostatnio podróż informacyjną do Kantonu i Hong-Kongu, gdzie przeprowadził rozmowy z większymi firmami handlowymi. W wyniku wymiany korespondencji z Polską, 6 firm w Hong-Kongu i 2 firmy w Kantonie wyraziły zainteresowanie dla importu z Polski. W rachubę wchodzą następujące artykuły: różnego rodzaju wyroby włókiennicze, a więc zarówno wełniane, bawełniane, kołdry, ręczniki i t. p., dalej — stal, sztaby stalowe, blacha stalowa, większe ilości cynku, różne przewody i rury, znaczne ilości papieru drukarskiego, do pakowania i bibułki papierosowej, szkło, chemikalia, cerata, wyroby emaliowane, dykty, marmelady, szynki i bekony.



Rokowania handlowe polsko-japońskie

Ag. „Echo" podaje: Przeprowadzane od pewnego czasu rokowania handlowe z Japonią w Warszawie, doprowadziły ostatnio do uzgodnienia wielu dotychczas spraw spornych. Należy też się spodziewać zakończenia rokowań w ciągu najbliższych dni.

Rosną długi niemieckie

Zadłużenie Niemiec na ultimo lipca b. r. wynosiło 22.450 milionów RM. Przypomnieć wypada, że z końcem kwietnia b. r. ogólna kwota długów Niemiec sięgała sumy 20.740 milionów RM. W ciągu zatem kwartału zadłużenie tego państwa wzrosło o pokaźną sumę 1,71 miliardów RM.

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

ABSOLWENTKA
gimnazjum poszukuje jakiegokolwiek zajęcia za niskim wynagrodzeniem. — Łaskawe listy do Admin. „Z. K.". 10241

POMOCNIK HANDLOWY
po wojsku, branży perfumeryjno-gospodarczej, szuka pracy we Lwowie lub na prowincji. Listy Administr. „Dziennika Polskiego" „Dobry fachowiec". 10259

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KRETONY
angielskie i krajowe różnokolorowe 1.80. Freilich, Sykstuska 21. 3206

KAPELUSZE DAMSKIE
poleca nowootwarty, jedyny najtańszy sklep chrześcijański. Przeróbki po najniższych cenach. E. Paciorkowa, — plac Akademicki 3. 10261

MEBLE
lakierowane, kuchnie, pokoje lekarskie, dziecięce, łóżka polowe, lodownie — najtaniej: Meblak — Milwiw, Lwów Sykstuska 30. 10256

DOM
jednopiętrowy na Zamarstynowie do sprzedania. Listy do Adm. „Pośrednicy wykluczeni". 10242

TANIE PARCELE
budowlane między ul. Janowską i Złotą sprzedaje Lwowskie Tow. Browarów ul. Kleparowska 18, telefon 298-80. 10207

BROŃ MYŚLIWSKĄ
naboje, noże, latarki, brzytwy angielskie, straszaki oraz specjalność dla Pań i studentów, pistolety i karabinki, wiatrówki na płactwo poleca Bieńkowski, Lwów, Akademicka 3, tel. 219 78. 3578

POKOJU Z KUCHNIĄ
poszukuje urzędniczka na posadzie. Listy do „Dz. P." „Dobra płatniczka". 10237

GARSONIERA
jednopokojowa bez mebli poszukiwana. — Listy do Adm. „Wprost od gospodarza". 10231

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
dom z ogrodem na peryferiach Lwowa. Listy z podaniem warunków „Bez pośrednika". 10236

PIANINO
w dobrym stanie kupię okazyjnie. Listy z podaniem marki i ceny do Adm. — „Gotówka". 10235

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"

RÓŻNE

BANDAŻYSTA
M. Polaczek w Samborze zawiadamia interesowanych, że będzie w krótkim czasie przebywać we Lwowie w celu uskutecznienia zamówień. 3620

BEZPŁATNIE
otrzyma każdy „Rynek Realnościowy" — sprzedaż nieruchomości całej Polski. — „Gazeta Mieszkaniowa", — Lwów, Pasaż Hausmana. 10258

ZA MIESZKANIE
w kuchni pomogę w gospodarstwie pani domu. — Listy do „Dz. P." — „Bardzo biedna". 10240

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 10260

DZIEWCZYNKĘ
3—5 lat, katoliczkę, przyjmę na wychowanie, zapewniając jej towarzystwo i troskliwą opiekę. — Listy „Dz. P." — „Kulturalny Dom". 10243

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów. 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ
dla panienek przy samotnej. Tarnowskiego 20, I. p., — m. 7. 10249

POKÓJ
osobny, umeblowany, usługa, radio, 30 zł. miesięcznie. Staszica 6, I. p. nr. 4. 10244

POSZUKUJĘ
2 pokoi z kuchnią, komfortem w śródmieściu. Listy Adm.: „Pewny czynsz". 10238

POKÓJ
frontowy, I. piętro, spokojny, Zbarazka trzy — boczna Zadwórzańskiej. 10255

UCZENICĘ
z niższego gimnazjum na mieszkanie z utrzymaniem przyjmie katolicka rodzina. Pomoc w nauce zapewniona. Listy „Dz. P." — „Dobra opieka". 10233

SŁONECZNE
czteropokojowe mieszkanie z pełnym komfortem, róg Piłsudskiego i Kochanowskiego od zaraz do wynajęcia. — Piłsudskiego 17A, dozorca wskaże. 10253

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany, osobne wejście, Dybowskiego dwanaście, boczna Snopkowskiej. 10251

ZDROJOWISKA

KRYNICA
„Wielkopolanka" kulturalna, zaciszna, urocza, pełny komfort, auto — od 5 zł. 1

ZAKOPANE
Pokoje piękne z utrzymaniem bardzo tanio. — Wikt doskonały. Przepiękne położenie willi. Ul. Kościeliska willa „Wysoka". 3

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

KTÓRA
z Pań nauczycielek dopomogłaby materialnie i ośdzieżą starszej, zredukowanej nauczycielce i ewentualnie która z Pań przyjęłaby ją na mieszkanie kątem bez opłaty lub za małą opłatą miesięczną, którą płaciłaby ze swej szczupłej zapomogi z magistratu. — Zgłoszenia do „Dziennika Polskiego" pod „Samotna". 10245

KTO
pożyczy 10.000 zł. na 1-szą hipotekę rentownego przedsiębiorstwa, niech napisze do „Dz. P.". Procent według umowy. 10234

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90 W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona** zł. 1.100 Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia **wśród drobnych** zł. 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm. jednoszpalt — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05. handlowe po zł. 0·10 dla poszukujących pracy zł. 0·03 matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. — Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.

Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.